

# **Sprawozdanie Sejmowej Komisji Administracyjnej**

*(Druk Sejmowy Nr. 570)*

*(Dostłowny przedruk)*

**Terror —**

**Korrupcja —**

**Oszustwa wyborcze —**

Kolekcja  
Emila Kornasia

---

**Warszawa 1929**

Nakładem Zarządu Gł. PSL. „Wyzwolenie” w osobie prez. posła Maksymiljana Malinowskiego  
Drukarnia Powszechna w Krakowie, Na Gródku 2.

---



CM KEK

327194

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. DI nr <sup>43</sup> / 201 / <sup>4</sup> CM

# Sprawozdanie Sejmowej Komisji Administracyjnej

o wnioskach: 1) Klubu Ukraińsko-Białoruskiego, 2) Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie”, 3) Koła Żydowskiego, 4) Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, 5) Niemieckiego Klubu Parlamentarnego (Druki Nr. 4, 21, 33, 37) w sprawie nadużyć wyborczych oraz w sprawie wyboru Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania nadużyć wyborczych, obejmujące zbiór materiału faktycznego, dotyczącego nadużyć wyborczych, oraz zawierające projekt uchwały Sejmu w sprawie Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania nadużyć wyborczych.

Wysoki Sejmie!

Trzecie z rzędu wybory do Sejmu, drugie zaś do Senatu, dokonane zostały **przy czynnem wmięszaniu się Rządu w tok walki wyborczej**. Dzierżyciele władzy państwowej, urzędy i urzędnicy państwowi, siła zbrojna, pozostająca w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, fundusze publiczne — zużyte zostały przez Rząd na prowadzenie walki wyborczej z wszystkimi ugrupowaniami politycznymi w interesie świeżo przez Rząd stworzonego stronnictwa pod nazwą „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem”.

Taki system, jaki stosowany był w r. 1928 przy wyborach do Sejmu i Senatu, znany był tylko części społeczeństwa, zamieszkałej w czterech województwach południowych. Były to znane z historii austriackiej polityki „galicyjskie wybory”, których znamię były **masowe oszustwa wyborcze, kradzieże głosów, teroryzowanie wyborców, korupcja przy pomocy grosza publicznego** i tym podobne nikczemności i zbrodnie, popełniane na rzeszach wyborców w interesie grup politycznych, skojarzonych z Rządem. Stwierdzić jednak należy, że tak austriacki centralny rząd, jak również galicyjski rząd krajowy bezpośrednio nie angażowały się do walk polityczno-wyborczych i starały się zachować bodaj pozory neutralności, wyręczały się zaś w popełnianiu nadużyć i korupcji prywatnymi pośrednikami i faktorami, którzy odjum za skutki nikczemności i bezprawi wyborczych podejmowali się brać wyłącznie na siebie. Nigdy też nie było wypadku, by rząd ten manifestacyjnie solidaryzował się z tymi urzędnikami, co do których udało się stwierdzić udział przy popełnianiu nadużyć wyborczych. Podobne metody wyborcze stosowały też przedwojenne rządy węgierskie, to też obok „wyborów galicyjskich” również i „**wybory węgierskie**” smutną w świecie cieszyły się sławą.

Nie można zaprzeczyć, by i wybory do Sejmu i Senatu, przeprowa-

dzzone u nas w r. 1928, nie nabrały w świecie rozgłosu, niestety niechlubnego właśnie wskutek przeszczepienia na teren Państwa Polskiego starych metod wyborczych, wypróbowanych w Galicji i na Węgrzech, a także skutkiem zastosowania nowych oryginalnych metod, o jakich nawet węgierscy i galicyjscy aranżerowie wyborów nie mieli wyobrażenia. **Dzięki tym metodom zatruta została walka wyborcza.** Masowa ilość protestów wyborczych, złożonych Sądowi Najwyższemu, sama przez się już stwierdza, iż sytuacja w czasie wyborów daleka była od normalności. **Stało się to wskutek czynnego zaangażowania się Rządu w walkę wyborczą, w której zużytkował on autorytet władzy, aparat urzędowy i grosz publiczny w imię pogłębienia ugrupowań o odmiennych poglądach politycznych.**

Nic więc dziwnego, że takie zachowanie się Rządu spotkało się przede wszystkim z potępieniem opinii publicznej, ujawnionem choćby w tym fakcie, że mimo takich imponderabiljów wyborczych, jakie Rząd posiadał, nie zdołał zapewnić swemu stronnictwu większości w Izbie posłów. Stosunek głosów, jakie padły na listy rządowe, do głosów, które padły na listy zwalczane przez Rząd, wykazuje, że „**plebiscyt wyborczy**” wypadł dla **Rządu ujemnie.** Zachowanie się Rządu podczas wyborów musiało też znaleźć odpowiednie echo w przedstawicielstwie narodowem. Kardynalnem prawem Sejmu jest kontrola nad Rządem, a w szczególności także kontrola, czy poczynania Rządu zgodne są z prawem. System bezprawi wyborczych, dokonywanych za wskazówkami, przyzwoleniem i wiedzą Rządu, musiał wywołać zareagowanie ze strony przedstawicielstwa narodowego i to tembardziej, że ze strony rządowego stronnictwa padały twierdzenia, iż podobne mieszanie się Rządu w wybory będzie w Polsce zjawiskiem stałym. Nic dziwnego zatem, że już na pierwszych posiedzeniach nowoobranego Sejmu pojawiły się wnioski, zmierzające do ustalenia odpowiedzialności za nadużycia wyborcze, popełniane przez władze i urzędy państwowe. Wyrazem tej dążności były następujące wnioski poselskie:

1) Wniosek **Klubu Ukraińsko-Białoruskiego** w sprawie nadużyć wyborczych (Druk Nr. 4). We wniosku tym wnioskodawcy żądają:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Dla stwierdzenia rozmiarów nadużyć wyborczych dla przedłożenia Sejmowi wniosków w celu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych wybiera Sejm Komisję Nadzwyczajną ze specjalnemi pełnomocnictwami, które uprawniałyby ją do przeprowadzenia ścisłych dochodzeń, a w szczególności przesłuchiwania świadków rekwirowania i przeglądania aktów wyborczych, sądowych i administracyjnych”.

2) Wniosek posłów **Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie”** w sprawie wyboru Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania nadużyć, popełnionych przez władze rządowe przy wyborach do Sejmu i Senatu w r. 1928 (Druk Nr. 21), który brzmi:

Wobec masowych nadużyć i gwałtów, popełnianych przez władze administracji państwowej przy wyborach do obecnego Sejmu i Senatu, Klub parlamentarny „Wyzwolenie” wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na podstawie art. 34 Konstytucji Sejm wybiera Komisję z 7-miu członków do zbadania nadużyć, popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Komisja mieć będzie prawo do wzywania, przesłuchiwania pod przysięgą świadków i przedstawicieli władz, badanie akt i dokumentów urzędowych we wszystkich tych wypadkach, które uzna za wskazane.

Prace swoje Komisja zakończy w ciągu trzech miesięcy i złoży odpowiednie sprawozdanie przed Sejmem. W razie stwierdzenia nadużyć postawi wniosek na Sejm o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności”.

3) Wniosek posłów **Koła Żydowskiego** i innych w sprawie środków i metod, stosowanych względem ludności przy wyborach do obecnego Sejmu i Senatu (Druk Nr. 23), w którym posłowie ci wnoszą:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wybiera ze swego grona Komisję parlamentarną o specjalnych pełnomocnictwach dla zbadania charakteru udziału przedstawicieli władz administracyjnych w akcji wyborczej podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności”.

4) Wniosek posłów ze **Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów** w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji dla zbadania nadużyć wyborczych (Druk Nr. 33). Wniosek ten zawiera następujące żądanie:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Powołuje się, zgodnie z art. 34 Konstytucji Nadzwyczajną Komisję, złożoną z 9 osób, dla zbadania nadużyć wyborczych. W skład Komisji wchodzić przedstawiciele dziesięciu najliczniejszych klubów sejmowych.

Zadaniem Komisji jest przeprowadzenie dochodzeń w sprawie nadużyć, dokonanych przez urzędy i administrację państwową w związku z ostatnimi wyborami do Sejmu i Senatu.

Dla osiągnięcia tego celu Komisja ma prawo in pleno i przez delegowanych swych członków wglądać we wszystkie akty urzędowe, związane z wyborami, oraz wzywać i przesłuchiwać świadków — według swego uznania. Zawezwani przez Komisję urzędnicy państwowi zwolnieni są przy składaniu zeznań z tajemnicy urzędowej.

Komisja złoży Sejmowi sprawozdanie ze swych czynności w ciągu 2 miesięcy od chwili powołania jej do życia”.

5) Wreszcie wniosek **Niemieckiego Klubu Parlamentarnego** w sprawie nadużyć wyborczych (Druk Nr. 37) opiewa:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

aby Komisja Nadzwyczajna przeprowadziła ściśle dochodzenie w sprawie nadużyć wyborczych i aktów terroru, uprawianego względem mniejszości niemieckiej podczas wyborów do Sejmu i Senatu”.

Wysoka Izba wnioskom tym przyznała nagłość i to uchwałą jednomyślną, czem zaznaczyła, że chodziło jej o podkreślenie wagi nie tyle wniosków, ile samej sprawy zbadania nadużyć wyborczych i zareagowania na nie w zamiarze zapobieżenia, by na przyszłość podobne zjawiska się więcej nie powtórzyły.

\*

**P. Minister Spraw Wewnętrznych** najpierw zaprzeczył na posiedzeniu Komisji Budżetowej w dniu 10 maja 1928 r., aby jakies nadużycia wyborcze były popełniane. W szczególności powiedział także p. Minister co następuje:

„Panowie, postanowiliście zbadać sprawę nadużyć wyborczych,

gotów jestem Wam w tem dopomóc, **bowiem nie znam nadużyć, dokonywanych na swoje zlecenie czy za moją wiedzą**“.

Inaczej jednak brzmiały oświadczenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu Komisji Administracyjnej. Tutaj p. Minister stwierdza już „minusy“ wmieszania się Rządu w akcję wyborczą, przyjął też na siebie całkowitą odpowiedzialność za konkretne fakty nadużyć wyborczych. W szczególności P. Minister Spraw Wewnętrznych, na posiedzeniu Komisji Administracyjnej w dniu 31 maja 1928 r., stwierdził, że:

„Rząd przez sam fakt kandydowania ministrów na jednej liście angażował się w sposób czynny z akcją wyborczą“  
i że z tą chwilą, gdy do walki wyborczej stanął zespół, który w samej nazwie już swej listy akcentował chęć współpracowania z Rządem, p. Minister „**czuł się w prawie używać temu zespołowi poparcia w jego akcji wyborczej**“.

Twierdził dalej p. Minister, że Rząd

„stojąc na stanowisku czynnej roli Rządu w akcji wyborczej, zdawał sobie sprawę z tego, że takie ustosunkowanie się Rządu może mieć niewątpliwie i strony ujemne“,

jednak p. Minister doszedł do przekonania, że

„mniej minusów da zaangażowanie się czynnie Rządu w akcji wyborczej, niż zajęcie przez niego roli biernego obserwatora“,

wreszcie z naciskiem podkreślił:

„za ogólną politykę wyborczą, za ustosunkowanie czynne do wyborów bierze Rząd odpowiedzialność zupełną i kompletną i że wskutek tego za działania w myśl moich instrukcji organów mi podwładnych, nie oni, a ja tylko jestem odpowiedzialny. Dlatego, o ile macie Panowie zarzuty traktowania akcji wyborczej niezgodnego z Waszem przekonaniem, o ile macie konkretne fakty nadużyć, nie oszczędzajcie Panowie łaskawie mej osoby, zechciejcie ustosunkować się do mnie w sposób przewidziany przez Konstytucję, atakujcie moje poczynania jako odpowiedzialnego ministra.“

P. Minister Spraw Wewnętrznych rejestrował w czasie dyskusji fakty nadużyć wyborczych, przytaczane przez poszczególnych uczestników dyskusji, a w szczególności przez Pp. Posłów: **Bagińskiego, Dra Pragiera, Dra Próchnika, Grünbauma, Opolskiego, Wierczaka, Jeremicza, Brodackiego, Chruckiego** i sprawozdawcę **Dra Putka**. W związku z tą dyskusją poddał p. Minister na posiedzeniu w dniu 31 maja 1928 r. fakty zarejestrowane analizie i krytyce, zarzucając P. Posłom, że podawany przez nich materiał, mający obciążać aparat administracyjny

„ma częstokroć charakter tak mało sprecyzowany i niedledwie anegdotyczny, że badanie tych faktów jest bardzo utrudnione.“

Ta krytyka i analiza jednak większości Komisji Administracyjnej nie przekonała. Pp. Posłowie, replikując na wywody p. Ministra Spraw Wewnętrznych, stwierdzali, że raczej odpowiedzi Rządu na zarzuty mają charakter **fantastycznych powiastek**, nie odpowiadających faktycznemu stanowi sprawy.

Dlatego też Komisja Administracyjna, doszedłszy do przekonania, że ten system dyskusji z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych, **obarczonym nadto zarzutami ze strony Pp. Posłów, a także wskutek samo-**

**oskarżenia, iż nie tylko sam tolerował nadużycia wyborcze, ale także na ich popełnianie przyzwalał** — do niczego pozytywnego nie doprowadzi, zdecydowała się wystąpić przed Wysoką Izbą z wnioskiem o wybór Nadzwyczajnej Sejmowej Komisji dla zbadania nadużyć wyborczych, aby w ten sposób przedstawicielstwo narodowe mogło wykonać jeden z aktów kontroli nad Rządem. Praca przygotowawcza tej Komisji ma na celu umożliwienie Wysokiej Izbie **pociągnięcie winnych członków Rządu do odpowiedzialności czy to parlamentarnej, czy to konstytucyjnej**, zgodnie zresztą z wolą p. Ministra Spraw Wewnętrznych, bezpośrednich zaś sprawców nadużyć wyborczych do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej, ewentualnie, gdyby się też okazało, że dotychczasowe postanowienia prawne nie zabezpieczają w dostatecznej mierze **legalności i czystości wyborów**, zreformowanie tych postanowień prawnych tak, aby legalność i czystość wyborów była na przyszłość dostatecznie zagwarantowana.

W celu wykazania Wysokiej Izbie, iż istnieje konieczność powołania do życia takiej Komisji, jak również w celu przygotowania materiału, mającego podlegać zbadaniu przez tę Komisję na wypadek powołania jej do życia przez Wysoką Izbę, poleciła Sejmowa Komisja Administracyjna sprawozdawcom komisyjnym zgromadzić materiał, dotyczący faktów nadużyć wyborczych, popełnianych przez władze i urzędy państwowe oraz przez urzędników i funkcjonariuszy państwowych. Po zgromadzeniu tego materiału Komisja Administracyjna dodatkowo upoważniła podpisanego sprawozdawcę, aby nie tylko powiadomił Sejm o uchwałach Komisji Administracyjnej w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji dla zbadania nadużyć wyborczych, ale także pisemnem sprawozdaniem objął zbiór materiału faktycznego, dotyczącego nadużyć wyborczych i tą drogą powiadomił o nim tak Wysoki Sejm, jak i Rząd.

Czyniąc zadość tej woli Komisji Administracyjnej, podpisany sprawozdawca zwrócił się za pośrednictwem prezydów poszczególnych klubów parlamentarnych do pp. Posłów o zakomunikowanie faktów nadużyć wyborczych, popełnianych przez władze i urzędy, oraz przez urzędników i funkcjonariuszy państwowych, zużytkował też materiał dotyczący tej sprawy, znajdujący się w aktach Komisji, uwzględnił materiał zestawiony na podstawie wniosków poselskich przez sprawozdawcę p. posła Cyszewskiego. W ten sposób zgrupowany materiał stanowi podstawę niniejszego sprawozdania, przeznaczonego w myśl uchwały Komisji Administracyjnej dla Wysokiej Izby i dla Rządu, a zarazem uzasadnia on wniosek Komisji Administracyjnej, zawierający projekt uchwały Sejmu w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji dla zbadania nadużyć wyborczych.

\*

Przechodząc do szczegółowego omówienia zebranego materiału w sprawie nadużyć wyborczych, zaznaczyć należy, iż wysnuć z niego można wniosek, że **sygnałem do lekceważenia prawa w czasie wyborów stały się okoliczności, wśród jakich dokonano nominacji Generalnego Komisarza Wyborczego**. Nominacji tej dokonano w sposób oczywiście sprzeczny z postanowieniami ordynacji wyborczej. Według przepisu art. 16 sejmowej ordynacji wyborczej Generalnego Komisarza Wyborczego mianuje

na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego. Z treści ordynacji wyborczej wynika niewątpliwy zamiar ustawodawcy uchronienia aktu wyborczego od wpływu Rządu. Tymczasem pierwsza czynność wyborcza, jaką jest nominacja Komisarza Wyborczego dokonana została pod wyłącznym wpływem Rządu i to w sposób niezgodny z ustawą. Zamianowany Generalnym Komisarzem Wyborczym Wiceminister Sprawiedliwości p. Stanisław Car, nie był do nominacji przedstawiony przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego. Z pominięciem przepisu art. 16 ordynacji wyborczej oddane tedy zostało kierownictwo wyborów w ręce członka Rządu i to tego członka Rządu, który winien być najwyższym stróżem prawa, powołanym do przeciwdziałania we wszystkich wypadkach pogwałcenia prawa. Fakt, że Wiceminister Sprawiedliwości w ten nielegalny sposób nadany mu urząd przyjął, był niejako wskazówką publiczną, że i inne bezprawia, o ile one wyjdą na korzyść stronnictwa rządowego mogą być popełniane i będą usprawiedliwiane.

W związku z tem bezprawiem wniesioną została w Sejmie interpelacja, na którą Prezes Rady Ministrów udzielił następującej odpowiedzi:

## PREZES RADY MINISTRÓW

Warszawa, dnia 21 maja 1928 r.

Nr. . . .

Odpowiedź na Nr. 8.

### **Interpelacja w sprawie mianowania Generalnego Komisarza Wyborczego.**

Do

Pana Marszałka Sejmu  
Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi na interpelację Związku Ludowo-Narodowego z dnia 30 marca 1928 r. w sprawie mianowania Generalnego Komisarza wyborczego mam zaszczyt udzielić następującej odpowiedzi:

Zebranie Prezesów Sądu Najwyższego, ustalając dnia 7 grudnia 1927 na zasadzie art 16 ordynacji wyborczej propozycję trzech kandydatów na stanowisko Generalnego Komisarza Wyborczego, wychodziło z założenia, stwierdzonego protokolarnie, że aczkolwiek art. 16 ord. wyb. nie zawiera żadnych ograniczeń co do osób, z pośród których należy wybierać kandydatów, to jednak z ducha całej ustawy wynika, że Komisarzem Generalnym może być wyłącznie przedstawiciel władzy sądowej, którą zarówno Konstytucja (art. 19), jak i ordynacja wyborcza postawiła na straży prawidłowości wyborów.

Tego poglądu prawnego, wyłączającego zasadniczo od stanowiska Generalnego Komisarza Wyborczego wszystkich obywateli, prócz sędziów, Rząd uznać nie mógł jako przeciwnego ustawie. Art. 16 ord. wyb. nie ogranicza bowiem kandydatur do grona sędziowskiego, w przeciwstawieniu do art. 19 ord. wyb., wyraźnie postanawiającego, że przewodniczącymi Komisji wyborczych okręgowych mają być sędziowie, przyczem jednak przy komisjach tych urzędują komisarze

wyborczy, mianowani w myśl art. 21 ord. wyb. przez Ministra Spraw Wewnętrznych z pośród osób, które z reguły nie należą do stanu sędziowskiego. Również przewodniczącym komisji obwodowej może być każdy wyborca obwodu, niekoniecznie sędzia (art. 22 ord. wyb.). Brzmienie więc art. 16 ord. wyb. i porównanych z nim innych przepisów — uzasadnia wykładnię wprost przeciwną wykładni przyjętej przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego.

Również z ducha ordynacji wyborczej nie można wysnuwać wniosku o wyłączności kandydatur sędziowskich. Owszem przeciwnie: podstawową zasadą Konstytucji i prawidłowego ustosunkowania funkcji państwowych jest niemieszanie funkcji wykonawczych z sędziowskimi. Wyjątki ze względów celowości są dopuszczalne, o ile ustawa wyraźnie to przewiduje. Funkcje Generalnego Komisarza Wyborczego i Komisji Państwowej w zakresie przeprowadzenia wyborów są ze względu na swą istotę natury wykonawczej, gdy natomiast Sąd Najwyższy spełnia w myśl art. 19 Konstytucji, art. 41, 102—110 ord. wyb. zadania sędziowskie, badając w razie zaskarżenia (protestu) prawidłowość czynności wyborczych. W szczególności możliwym jest protest także z powodu czynności Komisji Państwowej, której przewodniczy Generalny Komisarz. Powoływanie więc na stanowisko organu wykonawczego, naczelnego w zakresie wyborów, osoby z grona najwyższej hierarchii sądowej, której członkowie orzekają następnie o legalności czynności wyborczych, nie jest zgodne z zasadami ścisłego odgraniczenia funkcji wykonawczych od sędziowskich.

Gdy więc apel ze strony Rządu do Sądu Najwyższego o przedstawienie trzech kandydatów, zgodnie z właściwym brzmieniem art. 16 ord. wyb. nie został uwzględniony mimo zwrócenia uwagi przez Rząd w piśmie z dnia 10 grudnia 1927 r. że nie wskazanie kandydatów opóźni, a nawet może uniemożliwić spełnienie czynności wyborczych w terminach już ustalonych w kalendarzu wyborczym, Rząd widział się zmuszonym złożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o mianowanie Generalnego Komisarza Wyborczego, wskazując kandydata zgodnie z wyżej przytoczoną wykładnią art. 16 ord. wyb.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że na wszystkie decyzje względnie propozycje Generalnego Komisarza Wyborczego, z wyjątkiem wniosku o stwierdzenie nieważności listy komunistycznej, wyraziła zgodę Komisja Państwowa, w której skład wchodzi przedstawiciele ośmiu najliczniejszych klubów poselskich ustępującego Sejmu.

**Prezes Rady Ministrów.**

Karkołomna wykładnia prawa, zastosowana w powyższej odpowiedzi, rozbraja swoją naiwnością. Dlatego, że z „ducha ordynacji wyborczej nie mógł Rząd wysnuć wniosku o wyłączności kandydatur sędziowskich“, wydedukował wniosek inny, wykluczający kandydatury sędziowskie i na tej podstawie zlekceważył terno przedstawione przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego.

**Prawem i obowiązkiem Generalnego Komisarza Wyborczego jest sprawowanie nadzoru nad czynnościami komisji wyborczych, który to nadzór w obwodowych komisjach sprawuje on za pośrednictwem komisarzy wyborczych, mianowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych.** Komisarz wyborczy obowiązany jest spełnić wszelkie zlecenia Generalnego Komisarza Wyborczego. Nadto posiada on daleko idące prawo kontrolowania wszelkich czynności urzędowych okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, ma prawo wglądu w akta, powiadamiany jest o wszelkich decyzjach Komisji Wyborczych, wreszcie ma prawo zaskarżania orzeczeń okręgowej komisji wyborczej do Sądu Najwyższego z powodu niezachowania przepisów prawa. Komisarz Wyborczy jest tedy stróżem prawa, odpowiedzialnym na równi z Generalnym Komisarzem Wyborczym, a także i Ministrem Spraw Wewnętrznych za praworządność w urzędowaniu komisji wyborczych.

Przy wyborach do pierwszego i drugiego Sejmu ilość zażaleń na bezprawia, popełniane przez komisje wyborcze była stosunkowo niewielka. O ile natomiast chodzi o urzędowanie tych komisji przy wyborach w r. 1928, stwierdzić należy, że **narzekania na bezprawia, popełniane przez okręgowe komisje wyborcze są liczne.** Takiej ilości unieważnionych list wyborczych jeszcze nigdy nie było. Komisje wyborcze z unieważnieniem list wyborczych nie robiły sobie żadnych ceremonii. Komisarze wyborczy, którzy winni czuwać nad prawidłowością urzędowania komisji wyborczych, w licznych wypadkach sami byli instruktorami, jak należy gwałcić prawo. Komisarze wyborczy posługiwali się pomocą starostów i policjantów w celu zmuszania wyborców do wycofywania podpisów z legalnie zgłoszonych list wyborczych, komisarze wyborczy stawali się „znawcami” kaligrafii i oceniali, czy dany podpis jest lub nie jest czytelny. Komisje wyborcze upraszczały wybory w ten sposób, że w wielu okręgach w interesie ułatwienia konkurencji politycznej stronnictwu rządowemu urzędały istną „rzeź list“, wnoszonych przez inne stronnictwa. Niema ani jednego wypadku, by komisarz wyborczy jako stróż prawa próbował użyć środków, by komisji wyborczej urzędowanie odbywało się w granicach zwykłej przyzwoitości prawnej. Przykłady tego są następujące:

W okręgu Nr. 2 (**Warszawa pow.**) unieważniono listę „Monarchistycznej Organizacji Wszzechstanowej“, na tej podstawie, że podpisy wyborców, zgłaszających tę listę, były umieszczone nie na jednym, a na kilku arkuszach, przyczem pełnomocnika listy o tej rzekomej wadzie na czasie wcale nie powiadomiono.

W okręgu Nr. 8 (**Ciechanów**) zaszły nieporozumienia w rządowym stronnictwie. Część tego stronnictwa zgłosiła listę pod nazwą „Lewicowy blok robotniczo-włościański współpracy z Marszałkiem Piłsudskim“. Listę tę unieważniono rzekomo z powodu braku ustawowej liczby podpisów. „Ustawowy brak podpisów” powstał zaś w ten sposób, że skorzystano podstępnie z drobnych niedokładności w szczegółach, jak np. takich: listę podpisał Jaskólski Stanisław, muzyk lat 33 liczący, zamieszkały w Mławie ul. Rozgard 83. W spisie wyborców jest ten sam Jaskólski, lecz zamieszkały przy ul. Wójtowskiej 83. Ulica Wójtowska jest identyczną z ul. Rozgard.

W okręgu Nr. 10 (**Włocławek**) okręgowa komisja wyborcza unie-

ważną listę „Wyzwolenia” z tej przyczyny, że za osoby niepiśmienne listę podpisały osoby piśmienne. Mimo dostarczenia dowodów dokumentalnych, że podpisy nastąpiły zgodnie z wolą stron, lista na wniosek komisarza wyborczego została unieważniona. Skrzywdzeni wyborcy na znak protestu głosowali na unieważnioną listę, dając jej 20.861 głosów.

W okręgu Nr. 12 (**Grodzisk**) unieważniono listę „Związku Siły Chłopskiej”, nie siląc się nawet na umotywowanie tej decyzji.

W okręgu Nr. 22 (**Sandomierz**) unieważniono listę bloku wyborczego Nr. 25. W organizowaniu oszustwa wyborczego współdziałało Starostwo w Sandomierzu. Metody, jakimi posługiwano się dla ułatwienia stronnictwu rządowemu akcji wyborczej, opisane zostały w proteście do Sądu Najwyższego. Oto wyjątki z tego protestu:

„Zgłoszona do okręgowej komisji wyborczej lista poselska Nr. 25 liczyła z górą 80 podpisów. Ponad 70 podpisów położyli pod listą wyborcy osady Połaniec, resztę kilka sandomierzan. Podpisy położone zostały z dobrą wolą i wiedzą obywateli, bez jakichkolwiek nalegań i wymuszania.

Dnia 10 lutego r. b. pojawili się w Połańcu urzędnicy — Inspektor samorządowy Barchanowski, oraz Komisarz Powiatowego Urzędu Ziemskiego Przybyszewski, zamieszkali i urzędujący w Sandomierzu. Inspektor samorządowy Tomasz Barchanowski wyjął spis tych obywateli, którzy zgłosili listę poselską Nr. 25 i oświadczył w Urzędzie gminnym w obecności Leona Łukasza i Marcina Korczaka, że ci, którzy podpisali ową listę są przeciwko Rządowi. Tenże Tomasz Barchanowski, członek-zastępca okręgowej komisji wyborczej dobrał sobie do pomocy Adama Zajacę, który pełni w Urzędzie gminnym w Połańcu funkcję pomocnika sekretarza gminy i który za pomocą podejścia i oszustwa, a niekiedy wymuszania zebrał podpisy na przygotowanych z góry deklaracjach tej treści, iż zgłaszający listę Nr. 25 cofają na zgłoszeniu swe podpisy. Takich deklaracji było 37 i te to deklaracje Tomasz Barchanowski odwiózł do Sandomierza; **ze Starostwa w Sandomierzu przesłano owe deklaracje do komisji i wskutek tych deklaracji okręgowa komisja wyborcza uważając, iż do ważności zgłoszenia listy brakuje 4 podpisów, listę Nr. 25 na posiedzeniu w dniu 13 lutego r. b. unieważniła.**

Gdy pełnomocnik listy Nr. 25 otrzymał tegoż dnia prywatne zawiadomienie od jednego z członków komisji, iż lista jest unieważniona, poczynił starania, aby się dowiedzieć, czy istotnie zgłaszający listę Nr. 25 podpisy pod nią cofnęli. Jakoż w dniu 14 lutego odbyło się przesłuchanie niektórych z tych osób, które listę zgłosiły, a później w dniach 10 i 11 lutego deklaracje, obnoszone przez Adama Zajacę, podpisywały i okazało się, że wszystkie te osoby zgłoszenie listy podtrzymują, że nic im nie jest wiadomo o tem, jakoby podpisy pod listą wycofały, jakoż wszystkie te osoby zaświadczyły, że ich podpisy pod listą są ważne.

Gdy więc w dniu 15 lutego Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zawiadomił pełnomocnika listy Nr. 25 oficjalnie, że lista została unieważniona wskutek wycofania pod nią podpisów, przed-

łożył pełnomocnik listy Nr. 25 osiem deklaracji osób, które podpisały deklaracje, obnoszone przez Adama Zająca, z zaświadczeniem, że podpisy swoje pod listą Nr. 25 podtrzymują. Mimo to unieważnienie listy przez okręgową komisję wyborczą zostało utrzymane w mocy.

W okręgu Nr. 25 (**Biała Podlaska**) unieważniono listę bloku Nr. 25 złożoną w dniu 3 lutego 1928 po godzinach urzędowania okręgowej komisji wyborczej. Lista ta została przyjęta, następnie jednak na skutek interwencji czynników administracyjnych została unieważniona.

W okręgu Nr. 32 (**Bydgoszcz**) również lista „Chrześcijańskiej Demokracji” została wniesiona już po godzinach urzędowania komisji wyborczej, atoli została przyjęta. Jedynie przewodniczący komisji okręgowej p. Łernicki pełnomocnikowi listy dał taki wytyk: „Właściwie nie powinna być ta lista jako spóźniona przyjęta, nie czynimy jednak tego z punktu widzenia polskiego i narodowego”.

Jak widać, to przewodniczący okręgowej komisji wyborczej w Białej Podlaskiej inny miał „punkt polskiego i narodowego widzenia” niż przewodniczący w Bydgoszczy.

W okręgu Nr. 29 (**Tczew**) oszukano „Chrześcijańskich robotników i małorolnych Kaszubów”. Mianowicie po wniesieniu tej listy do okręgowej komisji wyborczej, urzędnik administracyjny, — wójt, na obwód Żukowo — wyłudził na arkusz papieru podpisy od proponentów listy pod pozorem, że potrzebne one są dla stwierdzenia identyczności tych podpisów z podpisami na listach wyborczych. Podpisy te zużył on na sporządzenie fałszywej deklaracji o wycofaniu listy. Mimo, że na czasie powiadomiono komisję o oszukańczych manipulacjach tego organu administracyjnego, jednak komisja przeszła nad tem do porządku i listę unieważniła.

W okręgu Nr. 30 (**Grudziądz**) okręgowa komisja wyborcza unieważniła listę „Zjednoczenia Gospodarczego”. Członkowie komisji wyborczej na moment badania listy „Zjednoczenia Gospodarczego” stali się mało biegłymi w odczytaniu czytelnych nazwisk proponentów listy, uznając podpisy czytelne za nieczytelne, podpisów gotyką nie uznając wogóle, a wreszcie, aby tylko zredukować liczbę podpisów do cyfry niżej 50, uznali na podstawie „wewnętrznego przekonania”, że podpisy te pochodzą z jednej ręki. W aktach komisji niema śladu, aby komisarz wyborczy, obowiązany do przestrzegania legalności urzędowania komisji wyborczych, bodaj próbował zwrócić uwagę, że kwestja autentyczności podpisu jest okolicznością faktyczną, a nie kwestją swobodnego uznania „grafologów”, zasiadających w komisji wyborczej. W podobny sposób obeszła się ta komisja także z listą „Zjednoczenia Włościan”.

W okręgu Nr. 33 (**Gniezno**) listę P. P. S., oznaczono numerem 37, a nie 2, dlatego, że oznaczoną została pełną nazwą „Lista Polskiej Partji Socjalistycznej”: a nie skrótem „Lista P. P. S.”.

W okręgu Nr. 42 (**Kraków powiat**) listę kandydatów „Głównego Komitetu Wyborczego P. P. S. Lewicy”, mimo, że była podpisana przez 266 wyborców, unieważniono głównie z motywów partyjno-politycznych.

W okręgu Nr. 47 (**Rzeszów**) okręgowa komisja wyborcza przeprowadziła dziwną operację na liście „Bloku mniejszości narodowych w Polsce”. Według protestu wyborczego operacja ta wygląda tak:

Decyzją z dnia 13 lutego 1928 r. L. 219/ad unieważniła z po-

gwałceniem ustawy, zgłoszoną przez Leona Posackiego, jako pełnomocnika, listę „Bloku mniejszości narodowych w Polsce” na okręg 47.

Listę tę zgłoszono na ręce przewodniczącego w dniu 1 lutego 1928 r. Lista ta sporządzona była w ten sposób, że dwa odrębne arkusze zwykłego papieru kancelaryjnego, fabrycznego formatu zostały ze sobą zlepione paskiem papieru tak, że oba te arkusze stanowiły od chwili ich zlepienia jeden nowy arkusz o podwójnej wielkości, którego jednolitość i całość była i jest oczywista.

Na jednym arkuszu było 46 podpisów wyborców, na drugim 35 podpisów, razem tedy ponad 80, tak, że stało się zadość wymogom art. 45 ord. wyborczej do Sejmu.

Zaden bezstronny obywatel nie mógł mieć wątpliwości, że połączone w powyższy sposób dwa arkusze, stanowią jedną całość i wszystkie podpisy, umieszczone na obu połączonych arkuszach odnoszą się do tego samego zgłoszenia.

Nie miał też i przewodniczący komisji wyborczej wątpliwości w tym względzie, to też po przeglądnięciu przedłożonej listy oświadczył na odpowiednie zapytanie podpisanych, obecnych przy zgłoszeniu, że nie znajduje żadnych zewnętrznych braków, zastrzega sobie jedynie zbadanie, czy podpisane na liście osoby są umieszczone w odnośnych spisach, jako uprawnieni wyborcy, dodając, że po myśli ordynacji wyborczej ma na to 3 dni czasu, w ciągu których o ewentualnych brakach zawiadomi pełnomocnika listy.

Przewodniczący komisji do 3 dni żadnych braków, ani wad nie wytknął, ani też o tem pełnomocnika listy nie zawiadomił, wobec czego zgłoszona lista „Bloku mniejszości narodowych w Polsce” stała się po myśli art. 63 ord. wyb. ważną.

Mimo to, w dniu 8 lutego 1928 doręczono Leonowi Posackiemu, jako pełnomocnikowi listy, decyzję okręgowej komisji wyborczej w Rzeszowie z dnia 7 lutego 1928 r. którą komisja zażądała od pełnomocnika przedłożenia dodatkowej deklaracji wyborców, podpisanych na drugim dolepionym arkuszu, stwierdzającej, że w czasie, gdy wyborcy zamieszczali na drugim arkuszu swe podpisy, arkusz ten już był zlepiony z arkuszem pierwszym i że oni zamieścili swe podpisy ze świadomością, iż podpisują listę kandydatów „Bloku mniejszości narodowych w Polsce” z kandydatami na 1-szym arkuszu wymienionymi.

Jakkolwiek żądanie to było nieuzasadnione wobec tego, że nastąpiło po upływie 3 dni od zgłoszenia listy, tak, że zgłoszona lista w międzyczasie stała się już ważną, to mimo to, spełniono w zupełności żądanie komisji okręgowej. Pełnomocnik listy, tudzież jej czołowy kandydat zapytali telefonicznie przewodniczącego komisji, czy żądana deklaracja musi być podpisana przez wszystkich 35 wyborców z drugiego arkusza zgłoszonej listy, na co otrzymali wyjaśnienie, że wystarczy taka ilość podpisów, jaka jest potrzebna do uzupełnienia liczby wyborców z 1-go arkusza do 50-ciu.

Opierając się na tem wyjaśnieniu, które rzeczywiście odpowiada ustawie, przedłożył zastępca pełnomocnika listy w dniu 11 lutego 1928 r. w terminie przez decyzję z dnia 7 lutego 1928 zakreślonym, deklarację podpisaną przez 20-tu wyborców, których podpisy mieściły

się pierwotnie na drugim arkuszu o treści takiej, jak tego wymagała decyzja komisji z dnia 7 lutego 1928 r.

Wobec tego, że przedłożona deklaracja usunęła wszystkie braki, wyknięte przez okręgową komisję wyborczą i usunęła wszelką wątpliwość co do tego, czy wyborcy podpisani na drugim arkuszu, podpisywali zgłoszone listy ze świadomością, iż podpisują listę kandydatów „Bloku mniejszości narodowych w Polsce”, wobec tego wreszcie, że okręgowa komisja wyborcza nie zakwestjonowała 40 podpisów 1-go arkusza, ani też 20 podpisów, powtórzonych na deklaracji tak, że zgłoszenie podpisane było przez 60-ciu rzeczywistych wyborców, przeto nie może być wątpliwości, że zgłoszona na okręg 47 lista „Bloku mniejszości narodowych w Polsce” była ważną, nawet gdyby przyjąć, że pierwotne zgłoszenie z dnia 1 lutego 1928 r. dotknięte było jakąś wadą.

To też wielką niespodzianką była decyzja z dnia 13 lutego 1928 r., którą odrzucono zgłoszone listy „Bloku mniejszości narodowych w Polsce” z tego powodu, że podpisy 35-ciu wyborców były bez deklaracji, a przedłożona w dniu 11 lutego 1928 r. deklaracja, nie mogła sanować tego braku.

Ta decyzja jest pogwałceniem ustawy i przekreśleniem decyzji tej samej komisji z dnia 7 lutego 1928 r. Decyzja z dnia 7 lutego 1928 r. wytyka pewne wady (w rzeczywistości rzekome wady) i podaje w sposób autentyczny, jak należy te wady usunąć, by zgłoszona lista była ważną. Wady te usunięto ściśle wedle wymagań decyzji z dnia 7 lutego 1928 wobec czego nie mogła komisja zmienić swej decyzji z dnia 7 lutego 1928 r. i orzec unieważnienie listy.

Decyzja okręgowej komisji wyborczej Nr. 47 w Rzeszowie z dnia 13 lutego 1928 r. jest tedy pogwałceniem ustawy i stoi w sprzeczności z poprzednią decyzją z dnia 7 lutego 1928 r., nie jest zatem ważną po myśli przepisów ordynacji wyborczej“.

Już dla konsekwencji tylko komisja ta unieważniła z tych samych powodów listę „Bezpartyjnych Rolników”.

W okręgu Nr. 52 (**Stryj**) komisarzem wyborczym zamianowany został **starosta ze Stryja**, p. Pajączkowski. W dniu 18 stycznia 1928 r. oświadczył on deputacji obywatelskiej, że **spowoduje unieważnienie wszystkich list, jakieby się pojawiły w jego okręgu wyborczym, oprócz listy Nr. 1.** Dodał, że wie, iż to będzie bezprawie i że wybory mogą być unieważnione i on z tego powodu może mieć przykrości ale tymczasem przeprowadzi swoje.

Już zaś ten swój zamiar przeprowadził, oświećta protest wyborczy, wniesiony przez b. posła d-ra Tadeusza Targowskiego imieniem „Zjednoczenia Gospodarczego Podkarpackich miast i wsi”, z którego przytacza się parę wyjątków, charakteryzujących postępowanie władz:

„Dnia 3 lutego 1928 r. o godzinie 11-ej minut 10 wniósł pełnomocnik zwyż dwustu kilkudziesięciu uprawnionych wyborców sejmowych, imieniem tychże, okręgową listę kandydatów poselskich oznaczoną słowami: „Zjednoczenie gospodarcze podkarpackich miast i wsi”, przy równoczesnem przedłożeniu wymaganych w art. 44 ord. sejm. części oświadczeń kandydatów, przedkładając następnie resztę takich oświad-

czeń dodatkowo w przepisany art. 44 ord. wyb. sejm. terminie, co wszystko zgodnie z art. 52 ord. sejm. potwierdził pisemnie przewodniczący okręgowej komisji wyborczej Nr. 2.

Zgłoszona lista kandydatów składa się z czterech ze sobą należycie w jedną książkową całość zeszytych arkuszy z tem, że na ostatnim arkuszu końce nici zszywających, zlepione były odpowiednią pieczęcią, tworząc nierozzerwalną, w sposób naturalny całość — na stronie wstępnej mieściło się zgłoszenie (deklaracja), a na dalszych wolnych stronach kolejno (łącznie) podpisy wedle liczb porządkowych.

Tak sporządzoną listę wręczył osobiście p. przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej Nr. 52 pełnomocnik listy Józef Zaremba w obecności inż. Stefana Posackiego, otrzymując zaświadczenie, jak wyżej.

Już nazajutrz zjawił się znów tenże sam pełnomocnik wraz ze swoim zastępcą, Aleksandrem Rakoczym, u p. przewodniczącego z zapytaniem czy nie zachodzą jakieś braki lub wady w zgłoszonej liście, na co otrzymał odpowiedź, że braków ani wad żadnych w liście nie zauważył, gdyby atoli mimo wszystko coś było potrzeba uzupełnić, to przyrzekł p. przewodniczący postąpić ściśle po myśli art. 53 i 54 ord. wyb. sejm. i zawiadomić o tem pełnomocnika listy.

Od tego czasu minęło w pozornej ciszy kilkanaście, bo aż 16 dni i dopiero pismem z daty Stryj 20 lutego 1928 r. L. dz. 693 O—K. W. p. przewodniczący zawiadomił pełnomocnika zgłoszonej w dniu 3 lutego 1928 r. listy „Zjednoczenie gospodarcze podkarpackich miast i wsi”, że okręgowa komisja wyborcza Nr. 52 w Stryju na posiedzeniu w dniu 13 lutego 1928 r. odbytem, rozpatrując powyższą listę, stwierdziła nieważność zgłoszenia tejże listy w całości, albowiem na podstawie uderzającego podobieństwa pisma, kształtu poszczególnych liter i ich znamion komisja ustaliła, że podpisy wyborców, umieszczone pod 1 p. 5, 6, 7 — 12, 14, 15, 16 — 21, 22 — 31, 32 — 37, 40 — 48, 53 — 59, 60 — 64, 65 pochodzą z jednej ręki oraz stwierdziła, iż podpisy wyborców, umieszczone pod 1, p. 3, 4, 23, 26, 27, 45 56 są nieczytelne, zaś wyborca, podpisany pod 1. p. 66 Mikołaj Baral nie figuruje w spisie wyborców, że do badania podpisów wyborców, umieszczonych pod 1. p. 70 do 86 na arkuszach doszytych, komisja nie przystępowała wcale, uważając, że takowe jako umieszczone w luźnych, żadnem oświadczeniem (deklaracją) nie opatrzonych arkuszach, nie odpowiadają wymogom art. 45 ord. wyb. sejm. i że wobec powyższych ustaleń, w szczególności braku kwalifikowanej ilości podpisów wyborców, wymaganej art. 45 ord. wyb. sejm. komisja postanowiła powyższą listę uznać za nieważnie zgłoszoną po myśli art. 54 ord. wyb. sejm. dla braków formalnych w art. 45 i 48 ord. wyb. sejm. przewidzianych.

Otrzymawszy to orzeczenie udał się znów tenże sam pełnomocnik listy natychmiast z zapytaniem do przewodniczącego dlaczego, jeśli, były w liście braki lub wady, o których wspomina orzeczenie L. dz. 693/O.K.W., nie wezwano go w przepisany terminie 3 dni po myśli art. 53 ord. wyb. sejm. do usunięcia, względnie wyjaśnienia tychże w ciągu dalszych 5 dni, zgodnie z art. 54 ord. wyb., lecz z zupełnem

pominięciem i zlekceważeniem tych zasadniczych przepisów ustawy podeptano prawa całem swem jestestwem do Państwa przywiązanych z górą dwóch setek polskich chłopów. „Dla mnie jako sędziego była i jest lista „Zjednoczenie gospodarze podkarpackich miast i wsi” w najlepszym porządku i odpowiadająca ustawie — ale ja jestem tylko przewodniczącym i wobec uchwały komisji jestem bezsilny” — brzmiała odpowiedź p. przewodniczącego.

I miał rację p. przewodniczący, że był bezsilny, skoro bezpodstawną i wbrew ustawie podjętą decyzję okręgowej komisji wyborczej Nr. 52 poprzedził szereg faktów, właśnie na to wskazujących i o tych faktach zmuszeni właśnie jesteśmy tutaj powiedzieć”.

„Jeszcze dnia 18 stycznia 1928 r. — mówi protest wyborczy — starosta stryjski, a zarazem komisarz obwodowy okręgowej komisji wyborczej Nr. 52 p. Pajęczkowski oznajmił otwarcie i bez wszelkich zastrzeżeń obywatelskiej deputacji, która się przed nim jawiła w sprawie ewentualnego ustalenia nazwisk polskich kandydatów poselskich, że bezwarunkowo spowoduje unieważnienie wszystkich innych polskich list, jakieby się tylko pojawiły w jego okręgu wyborczym, oprócz listy Nr. 1. Wie, że to będzie bezprawie, wie też, że wybory mogą być unieważnione i on z tego powodu może mieć przykrości, ale tymczasem przeprowadzi swoje. Stwierdzić to mogą inżynier Kazimierz Broniowski w Drohobyczu, ul. św. Jana, Franciszek Joszt, nadleśniczy w Oparych (Szwydka) poczta Drohobycz, ks. prałat Cisło w Stryju.

Uznając, że ważnym będzie tylko pierwszy arkusz jednolitej zresztą, jak to już wyżej wskazano, listy „Zjednoczenie gospodarze podkarpackich miast i wsi”, na którym to arkuszu ogółem mieściło się 69 podpisów, za wszelką cenę starano się nakłonić przynajmniej 15 włościan do oświadczenia, że odwołują swe podpisy, podczas gdy 6 podpisów uznano na tym arkuszu pierwszym — jako nieczytelne — czyli, że w ten sposób byłaby lista miała w każdym razie mniej na pierwszym arkuszu, aniżeli 50 podpisów, ustawą nakazanych.

Na skutek zlecenia p. obwodowego komisarza wyborczego Starostwo w Drohobyczu wydało zlecenie komendantowi policji państwowej, w Medenicach, aby tenże wśród podpisanych na zgłoszeniu włościan owych 15 do wycofania swych podpisów nakłonił, a gdy to się nie udało policji państwowej, wezwano na dzień 11 lutego b. r. kilkunastu podpisanych na termin do Starostwa, zmuszając ich do jazdy kołowej 24 kilometrów na swój własny koszt i eskortując ich gromadnie policją. Lecz i ten wysiłek spełził na niczem — chłopci odmówili — a więc w następstwie podeptano ustawę, jak to już wyżej przedstawiono”.

Analogiczną procedurę zastosowała komisja okręgowa w Stryju w stosunku do list Nr. 24, 13 i 8. Urządzono więc pod wpływem komisarza wyborczego istną „maskaradę” list, byle tylko uprzywilejować listę Nr. 1.

W okręgu Nr. 56 (**Kowel**) unieważniono listę Nr. 18, listę P. P. S. oraz listę „Sel-Rob“, a w okręgu Nr. 60 (**Pińsk**) listę „Wyzwolenia“, nie podając najmniejszego uzasadnienia.

W okręgu Nr. 64 (**Święciany**) unieważniono listę „Wyzwolenia“ wskutek oszustwa, popełnionego przez komendanta posterunku policyjnego z gminy Kiemieliskiej, który z nakazu starosty podstępnie wyłudził podpisy

na blankietach, które następnie zamienił w deklaracje zawierające wycofanie podpisów proponentów.

W podobny sposób unieważniono tu listę „Stronnictwa Chłopskiego“ z adwokatem drem Hofmokl-Ostrowskim na czele, a perypetje jakie ów kandydat i jego lista przechodziły, oraz nadużycia władz na punkcie unieważnienia listy są już społeczeństwu powszechnie znane z pamiętników kandydata, drukiem ogłoszonych.

Przytoczone wyżej fragmenty urzędowania Okręgowych Komisji Wyborczych, w których zasiadali w charakterze członków nominaci rządowi, w których „nadzorowali“ legalność urzędowania komisarzy wyborczy, zamianowani przez Ministra Spraw Wewnętrznych, dotyczą metod tych organów w stosunku do większych ugrupowań politycznych. Drobniejsze ugrupowania spotykały się jeszcze z większą bezceremonialnością tych organów przy okazji ustalania list kandydackich. Prawie każda komisja ma na sumieniu unieważnienie szeregu list i to dokonywane na podstawie naciąganych przyczyn. W aktach komisji niema śladu, aby Minister Spraw Wewnętrznych czy też Generalny Komisarz Wyborczy i ich organy — komisarze wyborczy starali się powstrzymywać te zapędy w kierunku sztucznego niszczenia politycznych przeciwników rządowego stronnictwa. Zbyt ogólnikowe przepisy ordynacji wyborczej nie zabezpieczały też w dostateczny sposób prawidłowości urzędowania tych komisji, a raczej ułatwiały organom rządowym sztuczne niszczenie kierunków i stronnictw politycznych niemiłych rządowych.

Rząd w czasie wyborów stał się stroną walczącą i konkurującą, czyli — jak się wyraził Minister Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu Komisji Administracyjnej — Rząd dopuścił do „czynnego ustosunkowania się organów rządowych do wyborów“. Można się sprzeczać, czy w samym „czynnem ustosunkowaniu się“ organów rządowych do wyborów już nie tkwi bezprawie w każdym razie czynne ustosunkowanie się do wyborów **nie powinno za sobą pociągać naruszenia wyraźnych przepisów Konstytucji oraz ordynacji wyborczej i nie powinno pozostawać w sprzeczności z nakazami moralnemi, jakich przestrzegania wymaga się nie tylko od poszczególnych jednostek, czy też ugrupowań politycznych i społecznych, ale także od Rządu i jego organów.** Jednak stwierdzonem zostało niejednokrotnie w Sejmie, że niestety pod tym względem Rząd i jego organy w czasie wyborów nie były w porządku.

Samo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nawet pozorów legalnego postępowania nie usiłowało zachować. Dowodem tego jest choćby historia sławnego **okólnika wystosowanego do wszystkich przewodniczących komisji okręgowych, którym za pośrednictwem starostw uczono przewodniczących obwodowych komisji nielegalnego urzędowania.** Wbrew postanowieniu art. 86 ordynacji wyborczej, nakazującemu niezwłoczne odsyłanie protokołów głosowania do okręgowej komisji wyborczej, **okólnik ten zarządził odsyłanie „o ile możliwości“ opieczętowanych protokołów wyborczych do posterunków policyjnych i do starostw, zamiast wprost do biur okręgowych komisji wyborczych.** Na usprawiedliwienie powoływał się pan Minister Spraw Wewnętrznych w Komisji Administracyjnej na okoliczność, iż okół-

nik ten był powtórzeniem okólnika analogicznego z czasów poprzednich wyborów. Tłómaczenie się takie nie jest przekonywujące. Co było nielegalne za czasów poprzednich wyborów — nie mogło być legalne przy wyborach w r. 1928, a zresztą Rząd, który ogłaszał i zachowywał neutralność w toku akcji wyborczej, nie mógł być podejrzany, iż okólnikiem takim chce wywołać sytuację, któraby mu umożliwiła niedozwolone korygowanie wyników wyborów. Że jednak Rząd, prowadzący wybory w r. 1928 z chwilą powtórzenia tego okólnika i „nostryfikowania” go przez Generalnego Komisarza Wyborczego mógł być podejrzewany, iż **okólnik taki wydał dla celów sztucznej, niedozwolonej korektury wyniku głosowania, tego dowiodły fakty.**

I tak w okręgu Nr. 51 (**Lwów**) w obwodzie **Sichów** skonstatowane zostało oszustwo wyborcze, polegające na sfałszowaniu cyfr głosów, dotyczących wyniku wyborów w tymże obwodzie. Jak to się stało wyjaśnia następujące pismo:

### PROTOKÓŁ

Stają podpisani mężowie zaufania Bober Józef, Strużyński Józef, Kulczycki Piotr, Wierzbicki Marcin, listy wyborczej Nr 10, 2, 18, 24, którzy urzędowali przy komisji obwodowej i oświadczają co następuje :

Siedząc przez cały czas w czasie głosowania i przy obliczeniu, stwierdziliśmy, że na listę Nr 1 padło 118 głosów, na listę Nr 2 — 119, na listę Nr 10 — 46, na Nr 18 — 46, Nr 19 — 4, Nr 24 — 34 i cyfry te zostały wpisane do protokołu i podpisane przez mężów zaufania.

Tymczasem okazało się, że w Komisji Okręgowej znalazły się protokoły, z których wynika, że są sfałszowane i tak :

na Nr 1 wyliczono głosów 248, na Nr 2 — 69, na Nr 10 — 16, na Nr 18 — 16, na Nr 19 — 4, na Nr 24 — 14, a co zatem idzie, że oszustwa tego mógł się dopuścić li tylko ten, kto miał te listy w swem przechowaniu od czasu obliczenia głosów i podpisania protokołu przez mężów zaufania aż do chwili wręczenia tej listy w okręgowej komisji wyborczej.

Powyższe zapodania są gotowi podpisać zeznać pod przysięgą.

(—) **Strużyński Józef wr.”**  
**Kulczycki Piotr wr.”**  
**Bober Józef wr.”**  
**Wierzbicki Marcin wr.”**

W podobny sposób przedstawia się sprawa wyniku głosowania w obwodzie **Łany**. W obwodzie tym komisja ustaliła następujący wynik głosowania:

|             |      |           |     |        |
|-------------|------|-----------|-----|--------|
| Lista       | Nr 1 | otrzymała | 113 | głosów |
| ”           | ” 2  | ”         | 1   | ”      |
| ”           | ” 18 | ”         | 286 | ”      |
| ”           | ” 19 | ”         | 21  | ”      |
| ”           | ” 24 | ”         | 42  | ”      |
| ”           | ” 26 | ”         | 1   | ”      |
| <hr/>       |      |           |     |        |
| Razem . . . |      |           | 464 | głosów |

Uprawnionych do głosowania było 767. Po otwarciu protokołu w okręgowej komisji wyborczej protokół wykazywał, że lista Nr. 1 otrzymała o 300 głosów więcej i że głosujących było 764. W tej gminie zatem według „poprawionego” protokołu tylko 3 wyborców nie stanęło do głosowania, co nie było zgodne z prawdą.

W gminie **Huta Stara** pow. Lubaczów sfałszowano wynik wyborów na niekorzyść listy Nr. 10 w ten sposób, że w obliczonych na korzyść tej listy 220 głosów ukradziono tej liście głosów 200.

W gminie **Rudka** oddano na listę Nr 10 głosów 175, podczas gdy w aktach okręgowej komisji wyborczej znajduje się protokół, wykazujący tylko 47 głosów. W gminie **Bruśno Nowe** padło na listę Nr 10 głosów 110, po drodze do okręgowej komisji wyborczej skradziono tej liście 85 głosów. W gminie **Bruśno Stare** padło na listę Nr 10 głosów 111, w aktach okręgowej komisji wyborczej we Lwowie nie znaleziono ani jednego głosu.

#### **Ukradziono wszystkie.**

W okręgu Nr 53 (**Stanisławów**) w obwodzie **Bohorodczany Stare** padło na listę Nr 1 głosów 130, w okręgowej komisji wykazano 430.

W obwodzie **Głęboke** oddano na listę Nr 1 głosów 51, do okręgowej komisji nadszedł sfałszowany wynik wyborów, albowiem doliczono liście Nr 1 o 300 głosów więcej.

W obwodzie **Pochówka** dodano liście Nr 1 sto głosów więcej, w podobny sposób podwyższono w gminie **Lachowie** liczbę głosów „jedyńki” o 200, bo zamiast rzeczywiście oddanych 131 głosów, wykazano 331 głosów.

W obwodzie **Łasiówka** sfałszowano w ten sposób wynik głosowania podając, że na listę Nr 1 padło 103 głosy, a w rzeczywistości padło tylko 3 głosy,

W obwodzie **Łysiec Stary** podwyższono cyfrę 123 głosów, oddanych na „jedyńkę” do 782, zamiast zaś 240 głosów, oddanych na listę Nr 22, wykazano tylko 78 głosów.

W obwodzie **Horocholina** w jednej komisji wykazano 415 głosów, oddanych na listę Nr 1, zamiast rzeczywiście oddanych na tę listę 50 głosów, w drugiej zaś komisji wykazano na tę listę — 562 głosy, a w rzeczywistości na tę listę padło tylko 151 głosów.

W protokole wyborczym z obwodu **Sadzawa** sfałszowano cyfrę 52 głosów, oddanych na listę Nr 1, a zamiast tej cyfry wpisano cyfrę 252 głosy.

W obwodzie **Starunia** wykazano w sfałszowanym protokole 535 głosów jako oddanych na listę Nr 1, chociaż w rzeczywistości padło tylko 113 głosów.

W obwodzie **Dzwiniacz** dodano liście Nr 1 sto głosów.

W obwodzie **Niewoczyn** podwyższono w takiż sposób liczbę oddanych na listę Nr. 1 głosów z 95 na 346.

W gminie **Żuraki** oddano na listę Nr 1 tylko 161 głosów, a w sfałszowanym wyniku wyborów podwyższono tę liczbę do 383.

W obwodzie **Jabłonna** naliczono głosów, padłych na „jedyńkę” 75, w sfałszowanym protokole figuruje natomiast cyfra 206.

W obwodzie **Grąbowiec** oddano na listę Nr 1 głosów 86, w protokole zaś figuruje 326 głosów.

W obwodzie **Hryniówka** oddano na listę Nr 1 głosów 14, w protokóle zaś napisano 187 głosów.

We wsi **Bodrówka** otrzymała lista Nr 1 głosów 46, w protokóle figuruje 146.

We wsi **Kosmacz**, otrzymała lista Nr 1 głosów, 39, w protokóle figuruje 173.

W **Monasterczach** otrzymała lista Nr 1 głosów 139, w protokóle figuruje 537.

W **Maniawie** otrzymała lista Nr 1 głosów 142, w protokóle figuruje 672.

W **Markowej** otrzymała lista Nr 1 głosów 300, w protokóle figuruje 482.

W **Porohach** otrzymała lista Nr 1 głosów 814, w protokóle figuruje 865.

W **Rosolnej** otrzymała lista Nr 1 głosów 116, w protokóle figuruje 479.

W **Staruni** otrzymała lista Nr 1 głosów 113, w protokóle figuruje 586.

To są tylko przykładowo wymienione obwody głosowania, w których wyniki wyborów zostały sfałszowane. Już z tych fragmentarycznych zestawień jest widoczne, że drogą fałszerstw wyborczych cyfra głosów listy Nr 1 w tym okręgu podskoczyła o kilka tysięcy.

Opinia publiczna wskazuje na starostwo jako sprawców fałszerstw wyborczych. W szczególności starostwo w Bohorodczanach przetrzymało akty wyborcze od 1—2 dni, a następnie odpięczętowane, pomięte i zmieszane odesłało do Komisji Okręgowej.

Jakkolwiek sprawa ta winna była zainteresować władze prokuratorskie, to jednak do dnia dzisiejszego żadnych dochodzeń nie wdrożono.

„Cuda wyborcze” działy się także w okręgu Nr 54 (**Tarnopol**). Starostwa, zgodnie z okólnikiem Ministra Spraw Wewnętrznych, zażądały, aby akta wyborcze nieopieczętowane dostawione były do ich biur przez policję. W wykonaniu tego nakazu posterunki policyjne wprost wymagały, aby aktów nie pieczętować. Komendant posterunku policyjnego w Baryszu z powołaniem się na zarządzenie starosty wyraźnie zażądał, aby mu komisja oddała akta bez opieczętowania. W powiecie **Buczacz** akta składane były w gabinecie komendanta policji państwowej, a przez całą noc „pilnowali” tych aktów starosta i komendant policji. I oto stał się cud, albowiem dotąd niewyjaśnionym sposobem zmieniły się wyniki wyborów, ustalone w poszczególnych obwodach wyborczych i to zmieniły się na korzyść list Nr 1, a na niekorzyść listy Nr 39 w sposób, uwidoczniiony w tej oto tabeli.

| L. p | Obwody                            | Głosy stwierdzone przez Komisję Okręgową w Tarnopolu |         | Głosy stwierdzone w Komisjach Obwodowych przez mężów zaufania |         |
|------|-----------------------------------|------------------------------------------------------|---------|---------------------------------------------------------------|---------|
|      |                                   | Lista                                                |         | Lista                                                         |         |
|      |                                   | Nr. 1.                                               | Nr. 39. | Nr. 1.                                                        | Nr. 39. |
| 1    | Barysz . . . . .                  | 621                                                  | 586     | 81                                                            | 884     |
| 2    | Buczacz . . . . .                 | 1222                                                 | 266     | 584                                                           | 269     |
| 3    | Dobropole z Mateuszówką . . . . . | 294                                                  | 13      | 232                                                           | 53      |
| 4    | Duliby . . . . .                  | 201                                                  | 283     | 101                                                           | 283     |
| 5    | Dźwinogród . . . . .              | 320                                                  | 42      | 60                                                            | 303     |
| 6    | Hrehorów . . . . .                | 105                                                  | 33      | 5                                                             | 39      |
| 7    | Koropiec . . . . .                | 1408                                                 | 227     | 308                                                           | 227     |
| 8    | Kośmierzyn . . . . .              | 364                                                  | 4       | 64                                                            | 4       |
| 9    | Łuka . . . . .                    | 128                                                  | 4       | 28                                                            | 24      |
| 10   | Medwedowce . . . . .              | 398                                                  | 71      | 142                                                           | 71      |
| 11   | Monasterzyska . . . . .           | 1075                                                 | 371     | 170                                                           | 230     |
| 12   | Nowostawce . . . . .              | 201                                                  | 48      | 101                                                           | 148     |
| 13   | Ostra . . . . .                   | 243                                                  | 76      | 49                                                            | 76      |
| 14   | Petlikowce Stare . . . . .        | 562                                                  | 60      | 312                                                           | 60      |
| 15   | Podzameczek . . . . .             | 374                                                  | 230     | 77                                                            | 728     |
| 16   | Soroki . . . . .                  | 6                                                    | 6       | 6                                                             | 100     |
| 17   | Trościaniec . . . . .             | 161                                                  | 68      | 61                                                            | 68      |
| 18   | Żnibrody . . . . .                | 252                                                  | 118     | 201                                                           | 209     |

I starostwo w **Tarnopolu** „pracowało“ nad obliczaniem głosów skoro mimo, że komisja wyborcza w **Płotyczy** doliczyła się tylko 370 głosów na listę Nr. 1 i taki wynik wyborczy protokółarnie stwierdziła, to jednak po drodze ze starostwa do Okręgowej Komisji Wyborczej w Tarnopolu cyfra ta się zwiększyła do 516.

Gdyby nie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nakazujący doręczanie aktów wyborczych w sposób niezgodny z ustawą starostwom, nie byłoby podobnych fałszerstw wyborczych. **Okólnik ten zrozumiały organa rządowe wprost jako zachętę do urządzenia misterjów wyborczych.** Starostowie uważali ten okólnik za coś tak ważnego, iż nawet w celu ścisłego wykonania go zwołali specjalne sesje przewodniczących komisji obwodowych, choć do tego zwoływania nie mieli najmniejszego prawa. Tak np. postąpił **starosta w Wadowicach** na rozkaz urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Zwołał on sesję przewodniczących komisji obwodowych, pouczał ich, w jaki sposób mają naruszać art. 86 ordynacji wyborczej.

Pismo starosty, zwołując przewodniczących komisji na taką sesję, brzmiało, jak następuje :

STAROSTWO WADOWICE

Wadowice, dnia 19 lutego 1928 r.

L: 89/W. S.

Do

Pana Przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej  
Pana Zastępcy Obwodowej Komisji Wyborczej

Nr.....

(Wszystkich w powiecie).

Celem omówienia sprawy sposobu przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu w dniach 4-go marca b. r., zapraszam Pana do wzięcia udziału w konferencji, która odbędzie się Wadowicach we czwartek, t. j. dnia 23 lutego b. r. o godzinie 14-tej przed południem w budynku Sądu Okręgowego w wielkiej sali rozpraw.

Starosta :

(—) **Wysocki**. m. p.“

STAROSTWO W WADOWICACH

L: 84/W. S.

Wadowice, dnia 20 lutego 1928 r.

Wybory Sejmowe.

Do

Pana Przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej Nr.....

w .....  
(do wszystkich)

Imieniem Komisarza wyborczego zawiadamiam Pana, że po ukończeniu wyborów do Sejmu jak i Senatu **wszystkie odnośne akta wyborcze należyście opakowane i opieczętowane** z umieszczonym „Obwodowa Komisja Wyborcza Nr..... w..... Akta wyborcze do Sejmu i Senatu dla Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 43/42 przez Starostwo w Wadowicach“, **należy przesłać natychmiast po ukończeniu wyborów** bez względu na porę dnia lub nocy osobnym posłańcem, którego dostarczenie należy w czas zapewnić sobie u Naczelnika gminy, **do tut. Starostwa**, które je prześle właściwej Okręgowej Komisji Wyborczej.

Starosta :

(—) **Wysocki**. m. p.“

Przeciw niepowołanemu mieszanu się starosty w czynności wyborcze założyli protest dwaj członkowie Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 43 w Wadowicach, atoli bezskutecznie. Z wyjątkiem powiatu wadowickiego, który się do nielegalnych zarządzeń władz administracyjnych nie zastosował we wszystkich innych powiatach komisje obwodowe odsyłał akta do starostw. Starosta w Nowym Targu, dowiedziawszy się o wyniku wyborów niepomysłnym w danym obwodzie dla listy Nr. 1 — jak stwierdza protest wyborczy — w pasji rzucił paczkami, zawierającymi protokoły wyborcze tak, że aż się rozsypywały.

\* \* \*

P. Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył w Komisji Administracyjnej w dniu 31 maja 1928 r. co następuje:

„Zamiar mój udziału Rządu w wyborach przeprowadziłem w ten sposób, że na zjeździe wojewodów przekazałem im moje wytyczne, oni zaś przekazali je starostom“.

Z tego oświadczenia p. Ministra jedno jest pewne, że wciągnięcie urzędów i urzędników państwowych do udziału w wyborach było jego zamiarem, nie wiadomo jednak dokładnie, jakie były wytyczne, przekazane przez p. Ministra tym urzędom i urzędnikom.

W braku oryginalnego tekstu instrukcji p. Ministra można ją będzie fragmentarycznie ustalić na podstawie wyników działalności poszczególnych wojewodów i starostów. Działalność ta była tak wielostronna i bogata w szczegóły, że dla utrwalenia w pamięci należy w tem miejscu garść przykładów zanotować.

W połowie lutego 1928 r. rozeszło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do swych podwładnych władz **okólnik, w którym w sposób misterny poucza się te władze, w jaki sposób mają one „robić wybory“**. Tezy Sądu Najwyższego, wypowiedziane w wyrokach, dotyczących wyborów, zestawione są w tym okólniku w taki sposób, bo mogły zachęcająco podzielać na starostów. Okólnik ten przedewszystkiem na wstępie przypomina starostom, że pożądanem jest, aby w skład komisji (okręgowych i obwodowych) weszły „jednostki ze wszech miar pewne i oddane polityce obecnego Rządu“. W przypuszczeniu, że to się stanie, takie oto wskazówki daje Ministerstwo, do popełnienia nadużyć... w imię wyroków Sądu Najwyższego :

### **„Zgromadzenia przedwyborcze“.**

Czy interes dobra publicznego zezwala w danej miejscowości na liberalniejszą wykładnię ustaw zgromadzeniowych oraz czy i do jakich ugrupowań taką wykładnię należy stosować — **zależy w dużej mierze od indywidualnych poglądów pp. starostów**. W związku z uwagami wstępnymi, podanymi przez p. wojewodę, oraz szczególnymi instrukcjami, o jakie zechcą się panowie zwracać.

W sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych trzeba z prawnego punktu widzenia zauważyć, że podyktowana znajomością stosunków miejscowych i potrzebami aktualnej polityki **konieczność nierównomiernego traktowania wszystkich stronnictw** nawet w razie wniesienia protestu przeciw wyborom, nie pociągnie za sobą unieważnienia ich wyników, albowiem tak Sąd Najwyższy w wyroku z 27. 10. 1920 r. L. 3462 orzekł.

### **Listy wyborców.**

Ewentualne niewpisanie do list pewnej liczby wyborców z powodu wadliwej metody spisów — jest wprawdzie objawem niepożądanym, ale nie wywiera on żadnego wpływu na ważność aktu wyborczego, o ile to się stanie bez przekupstw, fałszów lub jakichkolwiek podejsć....

### **Agitacja.**

W sprawie agitacji. (Sąd Najwyższy z 20. IX. 1919. L. 31/19.

Przepis, zabraniający w dniu wyborów agitacji w promieni 100 m. od budynku wyborczego jest przepisem porządkowym i ma na celu

zapobieżenie zaognieniu partyjnemu i bójkom, przekroczenie tego przepisu nie może jednak spowodować niemożności wyborów, zwłaszcza gdy nie określono, czy i jaki skutek przekroczenie to wywarło na wynik wyborów.

### **Podawanie głosu.**

Sąd Najwyższy z 31. 5. 1919 L. 18/19 stwierdza, że lubo wręczenie koperty z kartą wyborczą przewodniczącemu komisji nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem osób, stojących bliżej stołu, niezgodne jest z ordynacją wyborczą, jednak gdy protestujący nie wskazuje, iżby z takiego podawaniu głosów korzystano dla ich zamiany — uchybienie to nie może spowodować nieważności głosowania.

### **Otwieranie pakietów.**

Wreszcie w związku z zarzutami na działalność przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej przy ustaleniu ostatecznych wyników głosowania podał Sąd Najwyższy w wyroku z 10. 5. 1919. że „otwarcie przesłanych przez obwodowe komisje pakietów i sprawozdań należy do czynności przedwstępnych, które mogą być dokonane przez przewodniczącego, nie czekając na zebranie komisji.

I ordynacja wyborcza nie zawiera przepisu, by te czynności miały być wykonane na posiedzeniu komisji“.

\* \* \*

Wyszkolony na zjeździe wojewodów wojewoda poleski wydał urzędowy okólnik „**Do pp. urzędników i funkcjonariuszy Państwowych na terenie Województwa Poleskiego**“, prześiknięty duchem partyjnictwa, w którym narzuca im obowiązek popierania i głosowania za listą Nr. 1. Oto wyjątek z tego okólnika z daty Brześć n/B. dn. 15. II. 1928 Nr. II. O. A. 7.

„Narzuca się pytanie, jak urzędnicy państwowi winni się ustosunkować do akcji wyborczej i do wyborów?

Jako przedstawiciel Rządu i jego polityki na terenie Województwa Poleskiego pragnę ogłosić urzędników państwowych wskazać zasadniczą linię postępowania w akcji wyborczej.

Jakkolwiek przekonania polityczne urzędników, dopóki nie wpływają na lojalne i rzetelne spełnianie ich obowiązków służbowych są sprawą ich obywatelskiego sumienia, to jednak urzędników państwowych obowiązywać musi lojalność wobec władz rządowych i ich polityki, dyktowanej wyższym interesem państwowym i racją stanu. Stąd też nie może być kwestjonowany postulat, aby urzędnicy państwowi w okresie wyborczym zachowali umiar i należytą powagę, aby nie stanęli w stosunku opozycji do poczynań Rządu i tych kierunków politycznych, które reprezentują kierunek polityki rządowej. Jest niedopuszczalnym, aby urzędnicy państwowi angażowali się czynnie w stronnictwach opozycyjnych i w okresie akcji wyborczej przeciw Rządowi występowali.

Tego rodzaju stanowisko urzędników państwowych nie tylko nie dałoby się pogodzić z bezsprzecznym obowiązkiem lojalności i karności służbowej, ale także musiałoby wyrzucić najfatalniejsze wrażenie na ludności miejscowej, która byłaby niewątpliwie i słusznie zgorzsniona, że

urzędnicy państwowi przeciwstawiają się poczynaniom Rządu. Zbytecznem byłoby dowodzić, że takie gorszące zjawisko miałyby także ujemne skutki dla powagi państwa na tutejszym terenie. To też należy się spodziewać, że urzędnicy państwowi w należyтым zrozumieniu interesu państwowego, wyższego ponad interesy polityczne chwili bieżącej, zachowaniem się swem nie dopuszczą do tego rodzaju zjawisk.

Z tych powodów można oczekiwać, że urzędnicy państwowi przy zbliżających się wyborach oddadzą głos tym kandydatom, którzy dają gwarancję, że będą popierać zamierzenia Marszałka Piłsudskiego i jego rządu. Postępując tak, nie tylko uczynią zadość obowiązującemu ich postulatowi lojalności, ale także należycie spełnią swój obowiązek obywatelski.

Podkreślam jeszcze okoliczność, która nie może ująć uwagi ogółu urzędników: wszelkie próby, zmierzające do rozbicia głosów urzędniczych pomiędzy rozmaite listy, spowodować muszą niewątpliwie osłabienie reprezentacji polskiej na Polesiu, przy jednoczesnem wzmocnieniu wpływów, idących nie zawsze po linii państwowej racji stanu.

(—) J. Krahelski.  
Wojewoda“.

Bezspornie najgorliwszą akcję w imię powodzenia wyborczej polityki rządowej prowadził **wojewoda śląski**. Władza państwa stać się miała szafarzem łask i dobrodziejstw, o ile się akceptuje program polityczny stronnictwa rządowego. **Środkiem korupcyjnym stało się ośm tysięcy hektarów ziemi, któremi dysponować miały urzędy państwowe w województwie śląskim.** Przedłożony Sejmowej Komisji Administracyjnej wyciąg z listu ks. prałata Łondzina do posła Korfatego z dnia 5 stycznia 1928 r. dowodzi, jaką magiczną siłę przedstawiały argumenty p. wojewody:

„Okoliczność — pisze ks. prałat Londzin — że w 1928 i 1929 nadanych będzie 8 tys. ha ziemi, którą to ziemią podzieliliby się przeważnie protestancy renegaci, była dla mnie decydującą przy nawiązaniu stosunków z p. Wojewodą Grażyńskim. Zresztą wojewoda Grażyński, poczynił daleko idące obietnice w różnych kierunkach. Obiecał mi, że Śląsk Cieszyński i miasto Cieszyn będzie otaczał opieką, aby wysoki poziom kulturalny tego kraju nie ucierpiał. Mam też obietnicę, że ludność katolicka nie będzie upośledzała, lecz znając lepiej niż dotychczas stosunki miejscowe wskutek moich informacji będzie ją przy parcelacji, przy budowie szkół, dróg, mostów i t. p. sprawiedliwie traktował, że nie dopuści, by ludności katolickiej w sprawach szkolnych działa się krzywda, by wydział O. P. protegował lewicową organizację nauczycielską, a tępił chrześcijańską, musi on rzeczowo wobec obu postępować. Jednem słowem obiecał on tyle korzyści, że trudno mi się oprzeć w niepójściu na wspólny blok. Mam jeszcze ambicję coś dla Śląska Cieszyńskiego i Cieszyna zrobić, czego musiałbym się wyrzec, gdybym był zmuszony robić opozycję. W ostatnim wypadku protestanci wszystkoby zagarnęli, a ludność katolicka przechodziłaby do stronnictw rządowych, chcąc mieć udział w różnych korzyściach. Wchodząc w układ z wojewodą naprawię anormalne stosunki wyznaniowe i szkolne. W tem pokładam moją nadzieję“.

Zgodność odpisu listu z oryginałem poświadcza Okręgowa Komisja Wyborcza w Katowicach.

Katowice, dnia 12 kwietnia 1928 r.

m. p. (Podpis nieczytelny),

\*

Również i w innych województwach gorliwą działalność rozwijali wojewodowie, wicewojewodowie, naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa.

P. **wojewoda wołyński** prowadził nadzwyczaj żywe konferencje z przedstawicielami Organizacji Sjonistycznej. W dniu 7 lutego 1928 r. zgłosił się bowiem do p. Frankfurta, przewodniczącego Organizacji Sjonistycznej i dyrektora gimnazjum Tarbutu, przedstawiciel wojewody, proponując mu cofnięcie swego podpisu na liście oraz aby stanął do dyspozycji wojewody, wszystko mu przyrzekając. Równocześnie dla lepszego „poparcia“ zabiegów wojewody starostwo w Kowlu rozesłało wezwania do 30 osób z pośród 70 podpisanych na liście kandydatów, aby natychmiast stawili się w starostwie, pod groźbą kary na wypadek niestawiennictwa. Cel tego „zaproszenia“ był podobny, jak i konferencji u p. Frankfurta.

Organizacją rządowego stronnictwa na gruncie województwa krakowskiego zajął się **krakowski urząd wojewódzki**, a głównie wicewojewoda Dr. Duch, oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa Dr. Dziadosz. Historyczna odezwa pąsła Jakóba Bojki, zapowiadająca rozłam w „Piaście“, zredagowaną została z polecenia tych dwóch przedstawicieli urzędu wojewódzkiego przez jednego z redaktorów „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ a następnie przez pąsła Bojkę podpisana. Wydrukowaniem jej oraz założeniem organu nowego stronnictwa „Chłop Polski“, zakontraktowaniem redaktorów, drukarni i kolporterów zajęli się również wspomniani urzędnicy województwa.

To samo mniej więcej działo się i w **lwowskim urzędzie wojewódzkim**, gdzie akcję organizacyjną Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem kierował osobiście wojewoda.

\*

**Agitację wyborczą oraz zorganizowanie nowego rządowego stronnictwa prowadzili na prowincji przedewszystkiem starostowie**, doglądani w tym względzie bardzo starannie przez wyższych urzędników wojewódzkich. Przykłady tego są następujące:

Protest, wniesiony przeciw wyborom w okręgu Nr. 43. (**Wadowice**), wykazuje że:

„zachowanie się władz administracyjnych i policyjnych było tak anormalne, że wywoływało ono wrażenie, jakby Konstytucja w okręgu Nr. 43 na okres wyborów była w zawieszeniu. Władze administracyjne, a także organa policyjne zamiast stać na straży prawa i bezstronnie spełnianiem obowiązków udowadniać, iż są one organami państwa, dostarczały takich faktów, iż na podstawie ich utarło się przekonanie powszechne, iż przez okres wyborów były one organami partii politycznej, zgrupowanej za listą Nr. 1. I tak na terenie okręgu Nr. 43 akcją wyborczą listy Nr. 1. kierowały jawnie i urzędowo organa rządowe. Zgromadzenia w celu ustalenia kandydatów teje listy odbywały się pod patronatem urzędowym. Kandydatów dla tej listy dobierano urzędowo w województwie krakowskim. W szczególności całą akcję listy

Nr. 1 prowadził oficjalnie szef wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskim. Nadużywanie władzy urzędowej i biur urzędowych do popierania zespołu politycznego zw. „jedyneką” i równoczesnego zwalczania innych list przejawiało się dalej choćby w takim fakcie, że w starostwie w Wadowicach odbyła się oficjalna konferencja wicewojewody krakowskiego, starosty i komisarza policyjnego, wreszcie kandydatów listy Nr. 1 i 30, na której obmyślano sposoby skutecznego agitowania za temi listami i zwalczania innych list“.

Typowem zjawiskiem wyborczem było urządzenie przez starostów wieców przedwyborczych, na których występowali oni w roli urzędowej. Celował w tem **starosta z Oświęcimia**, jak zaś ta agitacja wyglądała, dowodzi tego następujące zdarzenie w **gminie Spytkowice obok Zatora**. Według interpelacji sejmowej przebieg tej agitacji był następujący :

W dniu 2 marca 1928 r. przyjechał starosta Zarzecki do gminy Spytkowice i urządził tam zgromadzenie przedwyborcze. P. Zarzecki obiecywał uczestnikom zebrania, że — o ile będą głosować na „jedynekę” — to się wystara o pożyczkę, o odszkodowanie w razie powodzi i o pożyczkę na zakupno zboża na zasiew, oraz jeżeli się komuś dom spali, to gdy się zwróci do niego, to się mu wystara o pieniądze na wybudowanie nowego domu, a zarazem obiecywał wydanie paszportów na wyjazd do Niemiec. — Jeżeli będziecie coś więcej potrzebowali, — mówił — niż wam tu wymienilem, to się zwróćcie do mnie, a ja wam wszystko zrobię“.

Przemówienie wywołało u zebranych duże zdziwienie, albowiem zebrani nie wiedzieli, czy mają przed sobą urzędnika, czy też agitatora, który wykorzystując swój charakter urzędowy, łowił w ten sposób głosy na listę „jedynek“.

To też niejaki Hercog Piotr wykrzyknął; „Precz z listą Nr. 1“. Na to starosta zapytał: „Kto to powiedział?“ — Hercog oświadczył: „Ja“ — i wzniosł okrzyk: „Niech żyją listy Nr. 2 i 3“. Starosta srodze zirytowany zawołał: „Kto nie chce głosować na listę Nr. 1. niech się wynosi z sali.“ Zgromadzeni gremjalnie opuścili salę z okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski, oraz dwójka i trójka“.

Starosta spostrzegł, iż jego przedwyborcze obietnice na nic się nie przydały, więc polecił Komendantowi policji w Spytkowicach aresztować Hercoga. Komendant zwrócił się do Hercoga ze słowami: „Ja was aresztuję, boście krzyczeli precz z Marszałkiem Piłsudskim: — Na to obywatele, którzy byli w otoczeniu Hercoga, odpowiedzieli, że to jest nieprawdą i wzniesli ponowny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem wzięli Hercoga na ręce i niesli w stronę gościńca. Wtem komendant wezwał Hercoga, żeby się stawił przed starostą, co też Hercog uczynił. Między nimi rozwinęła się następująca charakterystyczna rozmowa:

Starosta: „Wyście krzyczeli: „Precz z Marszałkiem Piłsudskim?“ — Hercog: „Nieprawda: p. Starosta kłamie, ja krzychałem: precz z jedynką!“ Hercog zapytał następnie starosty: „czy ma pan urlop, gdy zamiast urzędowania urządził pan zgromadzenia agitacyjne, czy pan zostawił za siebie zastępcę przy biurku w Starostwie?“ Starosta krzyknął na Hercoga: „Co cię to obchodzi?“ — poczem wrócił na salę na zgromadzenie.

Na drugi dzień Hercog został aresztowany i osadzony w sądzie w Zatorze. W dniu 4 marca, po przesłuchaniu kazał go sędzia bezzwłocznie

zwolnić: Uznał widocznie, że okrzyk: „Precz z jedynką“ — nie jest niczem karygodnem.

Lecz nie na tem koniec niezwykłych przygód Hercoga. Bo oto dnia 12 marca został Hercog wezwany do Starostwa i tam przez zastępcę starosty Buczkowskiego zasądzony... na 7 dni aresztu na mocy austriackiego cesarskiego patentu z r. 1854.

Pisemne i telegraficzne zażalenia, skierowane do wojewody w Krakowie w tej sprawie, pozostały bez skutku i bez odpowiedzi.

A oto inny jeszcze obrazek urzędowej agitacji:

Celem rozbicia wiecu przedwyborczego Stronnictwa Chłopskiego w Żurawicy pow. Przemyśl, w dniu 14 lutego 1928 r. zostali zwolnieni robotnicy zbrojowni wojskowej w Przemyślu, a dniówki wiecowe zostały im policzone jako dnie pracy. Nadto naczelnik gminy w Żurawicy otrzymał polecenie przysłać po nich furmanki. Na wiecu zjawiała się ta bojówka, zaopatrzona w koły, rewolwery i jaja. Wojskowość wystawiła przed lokalem posterunki w stalowych hełmach i z karabinami.

Starosta w Stolinie, roztelefonował po całym powiecie do posterunków policyjnych następującą odezwę:

#### Telefonogram bez numeru:

„Do wszystkich Panów wójtów pow. Stolińskiego do wykonania i wszystkich posterunków P. P. pow. Stolińskiego do wiadomości i zastosowania.

Dn. 1. III. 28 o godz. 23.

Polecam zwołać na dzień 3-go marca w sobotę na godz. 12 w południe nadzwyczajne zebranie sołtysów wszystkich gromad wraz z zastępcami, ponadto pełnomocników w liczbie 2 od każdej gromady i ogłosić im w moim imieniu, co następuje: Jutro odbędą się wybory do Sejmu, zaś w następną niedzielę do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Będąc z woli Rządu przedstawicielem jego władzy w pow. Stolińskim, a zarazem z własnej woli pragnąc szczerze i bezinteresownie służyć radą, pomocą i opieką każdemu poszczególnemu obywatelowi, który może jej potrzebować, zwracam się drogą tą do wszystkich mieszkańców z wezwaniem, aby przystąpili do aktu wyborczego z należytą powagą i ze zrozumieniem jego doniosłych skutków zarówno dla całego Państwa, jak i dla każdego poszczególnego obywatela. Nie zamierzając narzucać swoich poglądów, wyrażam przekonanie, że we własnym interesie każdego lojalnego i rozumnego obywatela Państwa leży poparcie Rządu i jego pracy, która jak to widzimy daje coraz większe rezultaty w kierunku zapewnienia wszystkim dobrobytu, spokoju i sprawiedliwości. Przestrzegam was przed dawaniem posłuchu wielkiej politycznej agitacji, zwracającej się przeciwko państwu i jego Rządowi, a powołującej się obietnicami, których nikt nie zechce, ani nie zdoła, dotrzymać. Rzeczpospolita jest dość bogatą i potężną, aby swoim dobrym obywatelom dać wszystko, czego potrzebują, zaś tych, którzy działają na szkodę państwa, pozbawić wszelkich praw. Pozatem Rząd nie potrzebuje nic obiecywać. Nie zapominajcie że **choć głosowanie jest tajne, to jednak jego wyniki są jawne i obliczenia będą osobne w każdym obwodzie.** W ten sposób każdy obwód osobno

da publicznie wyraz temu, czy ludność w nim zamieszkała poczuwa się do lojalności wobec Rządu i Państwa, czy idzie przeciwko nim. Nadmieniam, iż ja osobiście głosować będę na listę Nr. 1. Po odczytaniu powyższego w języku polskim, panowie wójtowie przetłumaczyć mają odezwę tę na język miejscowy, potem zebranie rozwiązać, o ile nie nasuną się inne sprawy urzędowe, sprawozdania o ścisłym wykonaniu powyższego zarządzenia z załączeniem imiennej listy z obecności zebranych i ze wskazaniem ich miejsca zamieszkania oczekuję do dnia 7. III. 1928 r.

Nadał Popow. ref.

Przyjął: Czuba, poster.

(—) Wendorff

Starosta Stoliński.

Specjalną metodę wyborczą urzędowego obwożenia kandydatów listy Nr. 1 po gminach zastosowali starostowie Blocki w **Lubaczowie** (okręg Nr. 51 — Lwów powiat), który obwoził urzędowo po okręgu kandydata tej listy p. Strońskiego, oraz starostowie w **Nowym Targu, Makowie, Wadowicach, Myślenicach, Żywcu oraz w Białej** (ten ostatni był nawet komisarzem wyborczym Komisji Okręgowej Nr. 42), którzy w taki sam sposób obwozili po okręgu urlopowanego i wyekwipowanego w wojskowy samochód generała Galicę, jako kandydata również z listy Nr. 1, i towarzyszyli mu na zgromadzeniach przedwyborczych. Podobną objazdową agitację prowadził także starosta w Przemyśle.

\*

Stronnictwo rządowe posiadało do dyspozycji **olbrzymie fundusze wyborcze**. W każdym powiecie posiadało ono własne biuro agitacyjne z zakontraktowanymi w tym celu siłami agitacyjnymi i personelem biurowym. Niezmierne ilości druków agitacyjnych wymagały również olbrzymich nakładów finansowych. Nikt chyba nie może zaprzeczyć, że akcja wyborcza partii rządowej wspierana była groszem publicznym, z kas państwowych pochodzącym. Naczelne kierownictwo akcją finansową stronnictwa rządowego prowadził wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Zabierzowski, szef Centralnego Biura Wyborczego „Bezpartyjnego Bloku”. Prezydjum Rady Ministrów w miesiącach wyborczych przekroczyło swój budżet prawie z 200.000 zł. na 8 milionów złotych, a więc czterdziestokrotnie. W ten sposób grosz publiczny nielegalnie obracany był na prywatne interesy kandydatów i agitatorów Bezpartyjnego Bloku. Jest rzeczą stwierdzoną, że zakontraktowaniem agitatorów zajmowali się starostowie. Np. proces na tle wyborczym, prowadzony w wadowickim sądzie okręgowym, wykazał, że agitatorów listy Nr. 1 w powiecie wadowickim zakontraktował do agitacji starosta wadowicki, a opłacało ich biuro wyborcze „jedynki”. Groszem instytucji monopolu tytoniowego rozporządzali kandydaci obozu rządowego jakby groszem we własnych przedsiębiorstwach jak tego dowodzi znana afera w Białymstoku, która spowodowała usunięcie ze stanowiska kierowniczego ś. p. Peca za to, że przeciwstawiał on się tym niesłychanym metodom dysponowania groszem publicznym. Jak olbrzymie sumy pieniężne pochłaniała agitacja prowadzona za rządowym stronnictwem, tego dowodem są ujawnione zamknięcia rachunkowe poszczególnych biur wyborczych tego stronnictwa. W jednym tylko województwie biał-

stockiem biura te wydatkowały kwotę ćwierć miliona złotych. W szczególności wydatki biur okręgowych i powiatowych wynosiły:

|                                                               |       |        |     |
|---------------------------------------------------------------|-------|--------|-----|
| 1) w Białymstoku, Sokółce i Wołkowysku . . . . .              | kwotę | 67000  | zł. |
| 2) w Łomży, Kolnie, Ostrołęce i Grajewie . . . . .            | "     | 60000  | "   |
| 3) w Grodnie, Augustowie i Suwałkach . . . . .                | "     | 65000  | "   |
| 4) w Ostrowie Mazowieckiej, Wysok. Mazow. i Bielsku . . . . . | "     | 55000  | "   |
| Razem kwotę                                                   |       | 247000 | zł. |

Tyle wydatkowano w tych czterech okręgach na przekupstwa, agitatorów, pensje kierowników biur, objazdy i t. p.

Charakterystycznym jest, że z funduszy tych korzystali także urzędnicy i funkcjonariusze państwowi. I tak wypłacono na rachunek starosty Bilka 500 zł., komendantowi policji państwowej raz 920 zł., drugi raz 350 zł. pod formą „za 17 tysięcy papierosów“ nie wiadomo tylko czy przez niego dostarczonych czy też wypalonych. W Kolnie w gabinecie starosty biuro B. B. z funduszy danych mu do dyspozycji zainstalowało telefon, kosztem 150 zł. „Agitacja między wójtami“ powiatu kolneńskiego kosztowało 146 zł. Przekupienie działaczy innych stronnictw kosztowało we wszystkich czterech okręgach kwotę 6.922 zł. 75 gr.

Podobne stosunki istniały i w innych okręgach, tak, że według skromnych obliczeń — uwzględniając kosztą agitacji prowadzonej przez biuro B. B. i urzędy państwowe tudzież kosztą agitacji przy pomocy druków — **wyбір jednego posła „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przeciętnie kosztował najmniej sto tysięcy złotych!**

Rzeczą Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania nadużyć wyborczych będzie wglądać w szczegóły tego nielegalnego użycia pieniędzy z kasy państwowej na wybory **pod formą powiększania funduszu dyspozycyjnego poszczególnych ministerstw.** Starosta w Łucku zasekwestrował drukarnię Rychtera do dyspozycji stronnictwa rządowego. Bezprawie starosta aprobował urząd wojewódzki. Również specjalne fundusze, znajdujące się w ręku rządu, użyte zostały w taki sposób i w takim czasie, że spełniały one rolę gadzinowego funduszu wyborczego. Np. **wojewoda śląski** w ostatnich dniach przed wyborami do Sejmu, pobrawszy zaliczki do Rządu — zużywał je na cele wyborcze. Kazał wypłacać pewnej liczbie uchodźców zaliczki na poczet odszkodowania, podobne zapomogi wypłacano tuż przed wyborami rencistom i uboższej ludności. Podobny system „miłosierdzia przedwyborczego“ zastosowały władze administracyjne na terenie okręgów Nr. 48 (**Przemysł**), 49 (**Sambor**), 50 (**Lwów, miasto**), 51 (**Lwów, powiat**) i 52 (**Stryj**), rozdając „wedle klucza partyjnego“ pieniądze, mąkę i inne artykuły spożywcze. Kandydaci listy Nr. 1 (np. w okręgu Nr. 43 **Wadowice**) korzystali z przywileju bezpłatnej jazdy kolejami jako kurjerzy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Oczywiście wszelkie wyjazdy starostów na agitację wyborczą traktowane były jako podróże w interesie służby, za które policzali oni dla siebie kosztą podróży i diety z kasy państwowej. Niezależnie od tych wydatków państwo ponosiło także na agitację samolotów, na opłacanie pojazdów urzędników administracyjnych, na diety dla urlopowanych urzędników — kandydatów Bezpartyjnego Bloku, a nadto partja rządowa na całym terenie państwa korzystała z lokali w urzędach państwowych, a nawet samorządowych.

Przewaga stronnictwa rządowego w rywalizacji wyborczej częstokroć uwarunkowana była zachowaniem się władz administracyjnych i policyjnych w stosunku do innych stronnictw. Przewaga ta rodziła się sztucznie dzięki gwałtom i bezprawiom władz administracyjnych i policyjnych popełnianym w stosunku do kandydatów oraz działaczy stronnictw nierządowych. I tak:

W okręgu Nr. 58 (Krzemieniec) władze administracyjne przyaresztowały około 1.500 obywateli. W szczególności aresztowania te wymierzone były przeciw mężom zaufania i pełnomocnikom list nierządowych. Aresztowano także kandydata na posła Kozickiego. W okręgu Nr. 23 (Wierzbnik) również przyaresztowano kandydata monarchistów. Obok aresztowań rewizje i śledztwa spełniały rolę teroru wyborczego. W szczególności w okręgu Nr. 60 (Pińsk) władze wprost szalały. Trzykrotnie aresztowały administracyjnie b. posła Kordowskiego, czołowego kandydata listy „Wyzwolenia“ który głódówkę zastosował w więzieniu na znak protestu przeciw tym gwałtom. Również inni kandydaci „Wyzwolenia“ Antoni Lech i Ręczycki zostali aresztowani. Lech był przez trzy dni o głodzie włączony od postępowania policyjnego do postępowania, aby tym sposobem uniemożliwić mu agitację wyborczą. Z polecenia starosty w Sarnach przyaresztowano Gracjana Brzozowskiego, wiceprezesa Powiatowego Zarządu „Wyzwolenia“. Aresztowanie to nastąpiło wśród niezwykłych okoliczności. Oto Brzozowski złożył w Starostwie zawiadomienie o urządzanych zgromadzeniach przedwyborczych. Wobec tego, że zgłaszającego przyaresztowano, nie było potwierdzeń zgłoszenia wieców i w ten sposób wiece te zostały udaremnione. Aby uniemożliwić stronnictwu „Wyzwolenie“ roztoczenie należytej kontroli nad urzędowaniem obwodowych komisji wyborczych aresztowano pod różnemi pozorami obywateli, powołanych przez stronnictwo „Wyzwolenie“ na mężów zaufania przy komisjach obwodowych. Zaaresztowano także pełnomocnika listy „Wyzwolenia“ Jana Schmidta. Zastępcę pełnomocnika tej listy zastępcą starosty Montwiłł już to grozą aresztowania, już to obietnicą wypłaty pewnej sumy pieniężnej skłonił do wykradzenia listy mężów zaufania „Wyzwolenia“, a następnie aresztował ich wszystkich.

Jakie udręki przechodziło w tym okręgu stronnictwo „Wyzwolenie“ świadczą o tem takie fakty:

Dnia 28 lutego policja przeprowadziła rewizję w Sekretarjacie tego stronnictwa w Kostopolu i skonfiskowała afisze wyborcze: „Chłop z żoną we dwójkę głosują na trójkę“.

Dnia 3 marca aresztowano w Derażnem działacza ob. Łosia Ryszarda i „skonfiskowano“ mu 20.000 numerków trójek i wszystkie posiadane przez niego odezwy „Wyzwolenia“.

Po zwolnieniu kandydata Reczyckiego z więzienia w Równem trzymano go pod dozorem policji w Kostopolu i nie pozwolono mu ani na krok opuścić miasta, a następnie dnia 3 marca ponownie go aresztowano i trzymano w policji aż do wieczora 4 marca.

Aresztowano Piotra Fersowicza i Morawskiego, pierwszego za to, że rozdawał trójki, drugiego zaś zato, że wobec skonfiskowania w Derażnem 20 tysięcy trójek pisał je w domu. Obydwu wypuszczono z aresztu dopiero po wyborach.

Do okręgów, w których aresztowania miały charakter masowy, zaliczyć należy też okręgi Nr 51 (**Lwów powiat**) i Nr 59 (**Kowel**).

W **Nowogródku** tamtejszy starosta i powiatowy komendant policji państwowej zastosowali groźbę sporządzenia protokołów karnych u kupców, handlarzy i gospodarzy, podpisanych w charakterze proponentów okręgowej listy kandydatów bloku mniejszości narodowych. W podobny sposób postąpił starosta w **Lubartowie**. Gdy komitet wyborczy z Lubartowa zameldował mu swe ukonstytuowanie się, starosta wszystkich członków tegoż komitetu ukarał grzywną po 100 złotych z powodu nieczystości, mówiąc przytem: „gdybyście się nie mieszało do polityki, byłoby u was czysto”. Ponieważ młodzieńców nie mógł ukarać, wezwał do biura ich rodziców i ukarał za to, że ich dzieci są członkami komitetu. W dniu 29 lutego 1928 r. starosta wezwał też do siebie 4 członków kahału, od których zażądał kategorycznie, aby nie było ani jednej „ośmnastki”. Groził przytem kupcowi Lerchemu odebraniem koncesji, wykrzykując: „żeby mi ani jednej ośmnastki nie było. Jedną ręką daję, drugą odbieram”.

Gdy rabin w **Wołożynie** zwrócił się do starosty w jakiejś sprawie miejskiej, starosta z powodu powstania „Bloku” zapowiedział, że „przyciśnie miejscowych żydów”, że protokoły się zwiększą liczbowo i kary się też zwiększą.

Byli i tacy starostowie, którzy nie poprzestawali na samych groźbach. Starosta w **Baranowiczach** wysłał wyprawę policyjną do kupców, handlarzy i rzemieślników celem sporządzenia protokołów. W jednym dniu sporządzono tych protokołów prawie czterysta. Oko policyjne zatroszczyło się głównie o zawartości spluwaczek w sklepach i napisów nad nimi. Gdy delegacja przybyła do starosty prosić o łagodniejsze traktowanie, nie chciał jej wysłuchać, lecz zatrzasnąwszy drzwi za sobą, zawołał: „protokoły dopiero się będzie robić”. Wieczorem znowu posłał policjantów na miasto, którzy przynieśli mu nowy plik protokołów z powodu, że ten i ów sklep otwarty był 2 minuty po siódmej.

Podobne wypadki miały miejsce w **Zamościu w Janowie Podlaskim**. Jeszcze oryginalniej urządziły się władze administracyjne i policyjne w **powiatach podhalańskich**. Najpierw wysyłały do gmin wiejskich policjantów celem badania gnojówek, miejsc ustępowych, sklepów i gospod., a gdy już protokołów było pod dostatkiem, doradzano ludności przez różnych pokątnych doradców, a często za pośrednictwem policjantów, państwowych, aby zwróciła się do kandydatów listy Nr 1, a ci sprawy w starostwach załagodzą. Tak się też stało. Kandydaci sprawy załagodzili, a nawet uzyskali jeszcze jeden temat do wychwalania „wyrozumiałości” i „miłości” Rządu i Rządowego stronnictwa. Ten sam proceder stosowano przy zamykaniu i odmykaniu jarmarków w miasteczkach.

Używano też sposobu wciągania w wir walki wyborczej władz prokuratorskich i sądowych i wikłania przeciwników listy rządowej w dochodzenia i przewlekłe śledztwa sądowe. Sposoby te praktykowała policja. Jak zaś ten proceder wyglądał świadczy następujący fakt z gminy **Przytkowice** powiatu wadowickiego. W gminie tej urządził przedwyborcze zebranie kandydat stonnictwa rządowego Walewski w otoczeniu kilku agitatorów. Na zgromadzeniu powstała sprzeczka między zwolennikami listy Nr 1 i Nr 3. Gdy jaden z agitatorów listy Nr 1 rozrzucać począł organ Bezpartyj-

nego Bloku „Gospodarza Polskiego“, wyborca Franciszek Marjan, któremu egzemplarz tej gazety wciśnięto, demonstracyjnie ją podarł i rzucił na ziemię. Policjanci spisali protokół i sprawę skierowali do sądu z przyczyny, jakoby Franciszek Marjan znieważył rząd, rzucił bowiem o ziemię i podarł gazetę, w której był... portret Ministra Piłsudskiego. Co znaczy takie doniesienie i jakie są jego skutki wystarczy nadmienić, że sądy przez trzy miesiące badały, czy w postąpieniu Fr. Marjana są znamiona czynu karnego, czy ich nie ma i w ten sposób niepokoiły go przewłóceniem załatwienia sprawy, aż wreszcie wydały klasyczny wyrok, że podarcie gazety, w której jest portret ministra, jest zniewagą Rządu. Że jednak amnestja weszła w życie, kara została Marjanowi podarowana. W ten sposób i wyborca nie ucierpiał i sędzia zyskał możność wykazania swego serwilizmu wobec Rządu, wyrok ten bowiem jako ważny akt polityczny został opublikowany w „Kurjerze Codziennym“ wraz z nazwiskiem owego sędziego.

\*

Specjalnością władz administracyjnych i policyjnych w czasie wyborów było rozbijanie i udaremnianie zgromadzeń przedwyborczych stronnictw nierządowych. W województwie śląskim wszystkie podwładne urzędy otrzymały ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego instrukcje, aby współdziałały przy tworzeniu komitetów wyborczych B. B., w myśl tej instrukcji wszyscy starostowie w urzędowej formie agitowali za rządowym stronnictwem. Pod patronatem władz administracyjnych Związek Powstańców Śląskich oraz Komitety Wyborcze B. B. potworzone przez organa rządowe, zorganizowały bojówki do rozbijania wieców. Bojówki te, cieszące się poparciem władz, rozbijały wiece przeciwnikom politycznym bezkarnie, jakkolwiek ta przestępna działalność była władzom znana. Smiałość i pewność siebie w tej przestępnej działalności okazywały te bojówki choćby w ten sposób, że publicznie na sposób wojskowy instruowały rozbijaczy zgromadzeń. Jak takie rozbijanie wyglądało, poucza o tem specjalna następująca instrukcja, przeznaczona dla rozbijaczy, czyli „ochrony“, a dołączona do protestu wyborczego. Przytaczamy z niej wyjątki z zachowaniem stylu:

Na każdy wiec przygotować należy ochronę, która winna się składać z czynników ideowych i pół wojskowych — Związek Powstańców Śląskich — i winna być dobrze zorganizowana.

Ochrona wiecu ma dwojakie zadanie: Wytwarzanie potrzebnego nastroju i utrzymanie potrzebnego porządku. Celem wzbudzenia nastroju — członkowie rozrzućeni po sali wnoszą okrzyki, przerywając przeciwnikom np. zorganizowanem kaszłaniem, sztukaniem o podłogę, okrzykami: dość — do rzeczy — precz — utrzymanie porządku przez ochronę polega głównie na unieszkodliwieniu opozycji.

Członkowie ochrony chodzą parami — nie pojedynczo — obsadzają wszystkie wejścia większemi grupami, obsadzają przejścia między rzędami krzeseł i całą salę między grupkami w szachownicy. Komentator strażny znany wszystkim stoi na widocznem miejscu, dając odpowiednie hasła przez podnoszenie ręką lub wznoszenie okrzyków i t. p. oznak specjalnych ochrona nie powinna posiadać.

Jeżeli wiec odbywa się na sali posiadającej galerje i balkony,

to pamiętać należy, że są to miejsca najniebezpieczniejsze. W tym celu należy tam skierować zwolników i ochronę względnie całkowicie zamknąć galerję, aby nie umieszcila się w niej zorganizowana opozycja. W celu unieszkodliwienia znanych opozycjonistów odstawia się ich, separując od reszty zebranych i zmuszając do milczenia. W trakcie wiecu komendant kieruje członków do miejsc, gdzie umieszcila się grupa opozycji. W wyjątkowych tylko wypadkach należy siłą opozycję usuwać z sali, a wtedy musi to mieć charakter zbiorowego odruchu.

Kilku członków ochrony zawsze otacza mównicę. Najwygodniejsze są sale posiadające estradę przez całą szerokość z tylnem wejściem, przyczem drzwi na salę ochrania się. Wiece przeciwników muszą być bezwarunkowo opanywane. Pierwszym krokiem w tej akcji jest posiadanie informacji o każdym wiecu i zebraniu przeciwnika. Przed wiecem szerzyć należy energiczną agitację w kierunku odradzania pójścia na wiec. Na wiecu zjawić się winna opozycja, by wcześniej zająć najlepsze miejsca. Obsadzić należy przedewszystkiem balkony i wejścia. Większe skupienie naszych winno się znaleźć w tyle sali, prócz tego zaś grupkami obsadzić należy całą salę jak mównicę. Komendant opozycji winien się znajdować na miejscu widocznem.

Prócz okrzyków, mających na celu uniemożliwienie referowania prelegentowi, należy się starać o ośmieszanie go krótkimi docinkami. To bowiem najbardziej dyskredytuje go w oczach zebranych. Najważniejszą rzeczą jest niedopuszczanie do uchwalenia rezolucji. Z chwilą zamknięcia wiecu przeciwników powinno kilku naszych dostać głos jednemu z naszych referentów. Czynić to należy bardzo szybko, nim ludzie po zamknięciu pierwszego wiecu się rozejdą. Choćby ten drugi wiec miał trwać dziesięć minut wyrze on jednakowoż duże wrażenie, po którym publiczność salę opuści.

\*

**Konstytucja i ordynacja wyborcza gwarantuje obywatelom tajność głosowania.** Pomijając liczne wypadki naruszania tej zasady w szeregu obwodów wyborczych, wskazać należy przedewszystkiem na województwo śląskie, gdzie pod wielkim naciskiem władz administracyjnych narzucano jawny system głosowania. **Temu celowi służyć miały kolorowe kartki wyborcze.** Każdej kategorii urzędników rozdawano kartki do głosowania w odmiennym kolorze, aby skontrolować łatwiej ich głosowanie.

W województwie śląskiem istniał nadto zwyczaj, że dla większego zabezpieczenia tajności wyborów ustawiano w lokalach wyborczych budki, do których przed głosowaniem udawał się wyborca i tam niepodglądany przez nikogo wkładał kartę głosowania go koperty. Zwyczaj ten praktykowany był przy wyborach do Sejmu śląskiego, do II Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, a stosowany był także przy wyborach samorządowych. Zwyczaj ten w niczem nie uchybia ordynacji wyborczej sejmowej przeciwnie nawet jest on zgodny z jej treścią i duchem, zabezpiecza bowiem w sposób precyzyjny i właściwy tajność wyborów. O ile Rząd odwoływał się do „ducha” ustawy przy sprawie nominacji Generalnego Komisarza Wyborczego, o tyle popadł w sprzeczność z tym „duchem”, o ile chodzi o taj-

ność wyborów. Duch ten i zwyczaj nie spodobał się Rządowi, któremu bezwzględna tajność wyborów nie mogła być na rękę. Dlatego też Generalny Komisarz Wyborczy a zarazem i Wiceminister Sprawiedliwości zastosował do przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych Nr. 38 (**Huta Królewska**) 39 (**Katowice**) i 40 (**Cieszyn**) następujące pismo:

„GENERALNY KOMISARZ WYBORCZY

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 28. II. 1928 r.

Nr. 1501/28.

Do

Pana Przewodniczącego Okręgowej Komisji  
Wyborczej.

Doszło do mej wiadomości, że istnieje na Śląsku zwyczaj posługiwania się podczas głosowania przy wyborach kotarami, czy też specjalnie zbudowanymi budkami, mającymi rzekomo na celu ułatwienie wyborcy zachowania tajności głosowania,

Ponieważ stosownie do przepisów art. 73 Ordynacji Wyborczej głosowanie odbywa się publicznie w sposób ściśle w tym artykule określony, przeto na zasadzie art. 16 ust. Ord. Wyb. zarządzam zaniechanie tego zwyczaju, jako sprzecznego z przepisami ordynacji wyborczej.

Proszę o wydanie stosownych zarządzeń Obwodowym Komisjom Wyborczym.

Podpis nieczytelny

Generalny Komisarz Wyborczy”.

Również Śląski Urząd Wojewódzki wystosował w dniu 1 marca 1928 r. do wszystkich Starostów Województwa Śląskiego oraz Magistratów miast **Bielska, Katowic i Król. Huty** następujące rozporządzenie:

„ŚLĄSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

L. Pr. 585/156.

**Dot. zasłony w lokalach Komisji  
Obwodowych w czasie wyborów.**

Do

Wszystkich P. P. Starostów Województwa Śląskiego oraz  
Magistratów miast Bielska, Katowic i Królewskiej Huty.

Generalny Komisarz Wyborczy reskryptem z 28 lutego 1928 r. Nr. 1501/28 wyjaśnił, że istniejący w Województwie śląskim zwyczaj posługiwania się podczas głosowania przy wyborach kotarami, czy też specjalnie zbudowanymi budkami, — nie znajduje uzasadnienia w przepisach art. 73 Ordynacji Wyborczej, oraz wydał Przewodniczącym Okręgowych Komisji Wyborczych tudzież Komisarzom Wyborczym na zasadzie art. 16 Ordynacji Wyborczej zarządzenie za-

niechania wspomnianego zwyczaju, jako sprzecznego z przepisami ustawowemi.

Powyższe podają Panom do wiadomości. Wojewoda:  
w. z.

(—) Żurawski, wice-wojewoda”.

\*

Metody stosowane w województwie śląskim przeschepił też **starosta w Oświęcimiu** na teren sąsiadującego ze Śląskiem powiatu oświęcimskiego. Policjanci dostali tu nakaz udaremniania wieców „Wyzwolenia” i „Polskiej Partji Socjalistycznej”, gdy zaś pytali o bliższe informacje, jak to mają uczynić w wypadkach spokojnego przebiegu wiecu, takie dał starosta wyjaśnienie: „**To pan nie wiesz, jak się to robi? Kupić jednemu wódki, a gdy pijany wejdzie na wiec i zacznie niesfornie się zachowywać, powstanie z tego zamieszanie i już masz pan okazję do rozwiązania zgromadzenia**”.

W okręgu Nr. 43 (**Wadowice**) na każdy wiec „jedyński” delegowała władza policyjna policjanta do wspierania agitatorów „jedyński” i teroryzowania przeciwników tego ugrupowania.

Starosta w **Myślenicach** prawem kaduka usiłował z wszystkich karczmarzy uczynić organy donosicielskie, albowiem wydał nakaz, aby wszyscy karczmarze meldowali mu, jakie się u nich mają odbywać wiece. Nakaz ten brzmiał:

Polecam Panu, by w związku z odbywającymi się coraz częściej zebraniami przedwyborczymi, donosił mi każdorazowo 3 dni naprzód o odbyć się mającym zebraniu, zapodając równocześnie jaka partja polityczna czy też organizacja lub stowarzyszenie oraz osoby prywatne lokal wynajmują.

W razie niezastosowania się do niniejszego pociągnę Pana do odpowiedzialności.

Starosta: *Hanik*“.

Zamykanie lokali związków politycznych, uznawanie lokali i budynków za grożące niebezpieczeństwem zawalenia się — oto figle wyborcze stosowane bardzo często przez organa rządowe. Gdy w **Radomiu** wyborca niejaki Grin wynajął sale kina „Corso” na wiece, zgłosił się do niego urzędnik Izby Skarbowej z żądaniem wykupienia świadectwa przemysłowego I. kategorii pod zagrożeniem sporządzania protokołu. W tym samym Radomiu rozwiązała policja wiec w lokalu Związku Rzemieślników, a jako motyw podała, że schody są stare i grożą zawaleniem...

W dniu 29 lutego 1928 przybyli do **Ostrowia** agitatorzy listy Nr. 33. Zarząd gminy żydowskiej nie pozwolił na urządzenie wiecu w „bet-hamidraszu”. Od czegoż jednak komendant policji? Przybył on na miejsce, wypędził kantora modlącego się i kazał mówcy listy Nr. 33 przemawiać. Każdy bał się poskarżyć na takie postępowanie, bo były wypadki, że zwykłą sprzeczkę na wiecu kwalifikował jako stawianie oporu policji, skutkiem czego ludzi skutych odprowadzano do więzienia, gdzie siedzieli po kilkanaście dni, aż ich zwolniono za kaucją.

Były i wypadki, że urzędnicy starostw wynajmowali rozbijaczy wieców. I tak np. komisarz starostwa w **Peczyniżynie** Łuszipiński wręczył niejakiemu

Iwanowi Samonyłynowi zaliczkę w kwocie 15 zł. za rozbijanie wieców, nadmieniając, że za każdy rozbity wiec dostanie po 30 złotych.

W okręgu Nr. 48 (**Przemyśl**) i w okręgu Nr. 49, (**Sambor**) powypuszczani z więzień kryminalni przestępcy zaangażowani zostali przez agentów rządowych do agitacji przeciw kandydatom b. posłowi Pawłowskiemu, którego pobili, oraz przeciw b. Marszałkowi Sejmu Ratajowi.

W okręgu wyborczym Nr. 54 nastawiono aparat policyjny na Stronictwo Chłopskie, nie pozwalając mu na zgromadzenia. I tak w **Tarnopolu** policja zakazała odbycia zjazdu tegoż stronictwa, to samo zrobiła w **Trembowli** 21 lutego 1928, w **Skafacie** w dniu 21 lutego, w **Borszczowie** w dniu 27 lutego, gdzie także bezpodstawnie przyaresztowała prezesa powiatowego zarządu Stronictwa Chłopskiego Józefa Hartleba.

Nie obcem też było władzom policyjnym urządzenie zwykłych napadów na poufne konferencje partyjne, przyczem rolę rozbijaczy odgrywali konfidenci policyjni. Taki napad urządziła policja w **Kielcach** na uczestników partyjnej konferencji „Wyzwolenia“. Opis tego napadu zamieszczony był w kilku czasopismach. Odpowiedzialne za porządek publiczny władze niczego nie zarządziły, aby sprawcy napadu zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Ze względu na taką obojętność władz wicemarszałek Sejmu Woźnicki w Nr. 38 „Robotnika“ opublikował następujący list otwarty do p. Ministra Spraw Wewnętrznych:

„Panie Ministrze!

W Nr. 6 tygodnika ludowego „Wyzwolenie“ z dnia 5 lutego r. b. zamieszczony został artykuł p. t. „Co było w Kielcach?“ W artykule tym opisane jest postępowanie policji na Zjeździe Wojewódzkim delegatów powiatowych P. S. L. „Wyzwolenia“ w dniu 26 stycznia b. r. jak również niezaradność i niedołęstwo, jeżeli nie zła wola starosty i wicewojewody w Kielcach. Opisy tych zajść ukazały się i w innych pismach, pomiędzy innymi i w „Robotniku“ z dn. 28 stycznia b. r.

Sądziłem, że opublikowanie tych faktów będzie wystarczającym powodem do wdrożenia dochodzenia w tej smutnej sprawie, i że ja przedewszystkiem, jako przewodniczący prowokacyjnie rozbitego zebrania, zostanę z nakazu P. Ministra przesłuchany w charakterze świadka lub też w charakterze oskarżonego, jeżeliby ktokolwiek chciał twierdzić, że wina zajścia leży po stronie organizatorów zebrania.

To nie nastąpiło.

Wobec tego czuję się zmuszonym do publicznego zażądania, aby władze przez Pana, Panie Ministrze, reprezentowane, spełniły swój obowiązek.

Wierzę, że osobista interwencja Pana Ministra sprawi, iż winni niesłychanego nadużycia poniosą zasłużoną karę.

Nadmieniam, że opis zajścia w „Robotniku“ z dnia 28 stycznia b. r. jak i wspomniany artykuł w „Wyzwoleniu“ przedstawiają sprawę w sposób bez porównania łagodniejszy, niż to miało miejsce w rzeczywistości.

Z uszanowaniem

Jan Woźnicki

Warszawa, 6. II. 1928 r.“

Wicemarszałek Sejmu R. P.

List ten był jednak rzucaniem grochu o ścianę, p. **Minister Spraw Wewnętrznych pozostał głuchym na ten apel**, a milczenie Rządu w tej sprawie zakrawało nie tylko na sankcjonowanie napadu, ale mogło być tłumaczone jako zachęta do dalszego popełniania takich przestępstw i jako możliwość liczenia na bezkarność.

\*

**Stwierdzonem zostało również w wielu wypadkach, iż organa administracyjne i policyjne posługiwały się rozpowszechnianiem fałszywych wieści w czasie wyborów jako środkiem walki wyborczej z opozycyjnymi stronnictwami.** W szczególności np. w okręgu wyborczym Nr. 29 w Tczewie policja na zarządzenie władz administracyjnych przeprowadzała konfiskatę prywatnych kartek wyborczych oznaczonych numerem 2 z kropką, a nawet dokonała aresztowań kolporterów tych kartek. Konfiskatę tę przeprowadzano manifestacyjnie w dniu głosowania do Sejmu od godziny 9.30 z rana do godz. 2 po południu, a więc w chwili, gdy wyborcy oddawali swe głosy. W tym okresie czasu starostwo dla wywołania większego zamętu i w chęci szkodenia liście Nr. 2 dwukrotnie wydawało zarządzenia konfiskaty kartek, to znów zarządzenia te odwoływało. Podobne konfiskaty kartek wyborczych w Starogardzie, gdzie w dodatku aresztowano wszystkich mężów zaufania P. P. S., by ułatwić fałszowanie wyniku wyborów komisjom wyborczym. Nadto w mieszkaniu p. A. Szuty przeprowadzono rewizję za kartkami oznaczonymi numerem 2-gim i zapas tych kartek skonfiskowano a p. Szutę również aresztowano. Idąc za przykładem policji także agitatorzy przeciwnych stronnictw urządzali obławy na socjalistycznych kolporterów i odbierali im kartki wyborcze. Stronnictwa przeciwne socjalistom, korzystając z okoliczności, iż same władze zatrudniały się szerzeniem fałszywych wieści o nieważności kartek wyborczych z numerem 2 i z kropką, podchwyciły ten fakt i również ze swej strony rozwinęły za przykładem policji agitację na niekorzyść listy Nr. 2. Gdy w Tczewie interesowani zwrócili się do zastępcy starosty Kuhna o wytłómaczenie na jakiej podstawie popełnia się takie bezprawia, oświadczył on, że **zarządzenie konfiskaty wyborczych kartek pochodzi z województwa pomorskiego i że kartki są falsyfikatami, ponieważ ważność mają tylko kartki bez kropkę.**

Podobnie postępowały organa władzy państwowej w okręgu Nr. 30. **(Grudziądz).** I tutaj w dniu głosowania na całym terenie okręgu wyborczego rozszerzano wieści za pośrednictwem policji, iż kartki oznaczone numerem 2 z powodu umieszczenia kropki są nieważne, a nawet policja kartki te konfiskowała. **Wszyscy policjanci powoływali się przytem na okólnik wojewody pomorskiego dotyczący tej sprawy.** Skutkiem wprowadzenia wyborców w błąd, rzesze wyborców już to wstrzymały się od głosowania, już to głosowały na inne listy pod wpływem nastroju ujemnego dla listy Nr. 2, jaki podstępne działanie organów rządowych wywołało.

**Do agitacji politycznej za listą Nr. 1. zmuszono policję państwową.** To też zwłaszcza w dniu głosowania tak do Sejmu jak i Senatu policja ta delegowana do obwodów wyborczych celem pilnowania, by panował spokój, porządek i bezpieczeństwo, sama stawała się przyczyną zakłócenia spokoju i porządku przy wyborach, mieszając się do czynności wyborczych, agitując za listą Nr. 1. rozdając w lokalu lub poza lokalem

wyborczym kartki wyborcze z numerem teŝe listy, szykanując wyborców innych stronnictw i t. d. Już wyŝej przytoczono sporo wypadków, gdy z polecenia władz przełoŝonych policjanci popełniali bezprawia i gwałty wyborcze, zmuszając wyborców proponentów poszczególnych list wyborczych do wycofywania podpisów, aresztując wyborców i kandydatów i t. d. Niekiedy nawet bez wyraźnych wskazówek ze strony swych przełoŝonych a z gorliwości partyjnej doprowadzali policjanci do zaburzenia spokoju publicznego. W obwodzie Nr. 76 w okręgu wyborczym Nr. 58 (**Krzemie-  
niec**) niejaki Iwanczuk Misko z wiedzą policji urządzał rewizje kieszonkowe by sprawdzić, jak kto głoŝuje. Gdy z tego powodu wyborcy w sprzeczek z nim głoŝno protestowali przeciw takiemu postępowaniu, **policja rozpoczęła strzelaninę** i w ten sposób wypłoszywszy wyborców od lokalu wyborczego, oczywiście zmniejszyła ilość głoŝów na listę stronnictw opozycyjnych. W **Krzemieńcu** policjant przebrany w mundur cywilny napadł na zastępcę pełnomocnika listy grupy „Radykałów Miast i Wsi“ w dniu składania listy. Napad ten urządził on tuŝ obok lokalu urzędowania Komisji wyborczej, przyczem na oczach policji umundurowanej obity został kandydat teŝe listy; b. poseł Piotrowski. Zamiast aresztować napastników, policja aresztowała tak b. posła Piotrowskiego, jak i zastępcę pełnomocnika listy Machnickiego.

Niżej przytoczony list radnego gminy **Korytnica** jest takŝe jednym z dowodów bezprawia i naduŝyc popełnianych przez policjantów i władze administracyjne.

„Ja niŝej podpisany, otrzymałem dn. 24 lutego b. r. następujące „pismo“.

Do Pana Jana Zubki  
w Korytnicy.

Wójt gm. Korytnica wzywa Pana dnia 24 b. m. w sprawie wyborów.

(Podpis)

Zgłoŝiłem się do niego, a ten mię zaczął dopytywać czy to prawda, ŝe ja agituję za „Wyzwoleniem“ i starał się zastraszyć mię wszelkimi sposobami, jak aresztem i t. p. Natomiast namawiał mię usilnie, abym agitował za „jedyнкą“. Po upływie kilku dni dnia 2 marca wzywa mnie znowu komendant posterunku i oświadcza, ŝe mam stawić się w starostwie nazajutrz o godzinie 10 rano, a w przeciwnym razie — będę odstawiony pod eskortą policji. Po wysłuchaniu tego wszystkiego, zgodziłem się sam iść dobrowolnie do starostwa. Komendant posterunku wręczył mi przytem taki oto „dokumencik“:

Do starostwa we Włodzimierzu.

Wraz z niniejszem przesyłam Zubko Jana, mieszkańca wsi Paryduby gm. Korytnica domokrażnego agitatora za Wyzwoleniem starostwu do decyzji.

Komendant posterunku  
(Podpis nieczytelny)

Przy doręczaniu tego pisma jeden z policjantów wzywał mię od „bolszewików“, co musiałem znoŝić z bólem serca. Czyŝ na to zasłuŝyłem sobie?

Jestem sponiewierany wojną światową, zrujnowany na zdrowiu i dziś w wolnej Ojczyźnie, za którą tak tęskniliśmy i tyle ofiar ponieśliśmy — jestem nazwany bolszewikiem? Gdzież tu sprawiedliwość.

Po tem wszystkim stawiłem się do starostwa i złożyłem zeznanie o godz. 9 rano, pomimo tego, że musiałem zrobić przeszło 27 kilometrów. I po co mnie wleczono: oto nie stwierdzono żadnej winy i o 5 godz. po poł. zostałem zwolniony. Na drugi dzień odbywały się wybory przy ogromnej agitacji „jedyńki“, a my z trójką musieliśmy się kryć, bo nas prześladowano. Tegoroczne wybory będziemy pamiętali przez długie czasy.

Jan Zubko

radny gm. Korytnica”.

**Agitacja wyborcza policji umundurowanej została jeszcze wzmocniona nowym gatunkiem policji wyborczej zwanej „milicją” obywatelską.** Organizacja tej milicji odbywała się w ten sposób, że 2 tygodnie przed głosowaniem posterunki policyjne dostały nakaz, aby starostom zakomunikowały nazwiska kilku osób z poszczególnych gmin, które znane są z przychylności dla listy Nr 1. Posterunki powykazywały przeważnie agitatorów „jedyńki“. Wykazane przez policję osoby uzyskały od starostów dekrety nominacyjne na „obywatelskich milicjantów“, wójtom zaś i burmistrzom wydano polecenie, aby tych milicjantów zaopatrzone w opaski urzędowe. **W ten sposób „urządowieni” agitatorzy listy Nr. 1 stali się przemożnymi władcami lokali wyborczych i placów obok tych lokali.** Tutaj w „imię prawa” usuwali przeciwników politycznych, podglądali wyborców w jaki sposób głosują, zdzierali afisze, wydzielali kartki wyborcze innych stronnictw, a rozdzielali kartki z numerem 1. Bezczelność swą „milicjanci“ ci posuwali tak daleko, że np. w Zubsuchem pow. Nowy Targ zatrzymywali przed lokalem wyborców, żądali okazania im kartek, przyczem kartki z innymi numerami niszczyli, zastępując je kartkami z numerem 1. Na zebraniu „Milicji“ w Hrubieszowie Komendant Policji Państwowej Semkow udzielił informacji, że należy pozwalać i samym agitować w lokalach wyborczych na „Jedyńkę“, gdyż to jest lista rządowa, natomiast co do innych list ściśle przestrzegać przepisów. Nadużycia popełniane przez „milicję“ w dniu wyborów były tak powszechne, jak powszechną była agitacja funkcjonariuszów policyjnych w czasie całego okresu przedwyborczego i w dniach głosowania.

\*

**Organa państwowej administracji wywierały też niedozwolony nacisk na organa samorządu terytorjalnego w celu zniewolenia go do nadużywania autorytetu samorządu dla celów agitacji za listą Nr. 1.**

Tak zwane „roki wójtowskie” wyszukiwane były w celu zastraszania naczelników gmin wiejskich i miejskich na wypadek niepodporządkowania się żądaniom urzędowanego partyjniactwa. „Roki wójtowskie“ zwoływane były w taki typowy sposób, jak to czynił starosta w Oświęcimiu. Każdy wójt otrzymywał urzędowe wezwanie ze starostwa, że ma się stawić na sesję naczelników gmin. Posiadając taki dokument pobierał on z kasy gminnej kwotę, potrzebną mu na kosztą podróży i dietę i wyjeżdżał do Oświęcimia. Tu dopiero dowiadywał się, że sesja wójtowska wykorzystana była w celu agitacji partyjnej.

Poniżej podany jest wzór urzędowego „wezwania” na takie „roki wójtowskie”.

Oświęcim, dnia 23 grudnia 1927 r.

„STAROSTA W OŚWIECIMIU

L. 24144/27.

**W sprawie sesji naczelników  
gmin i pisarzy gminnych-**

Do

Zwierzchności gminnych  
(wszystkich).

Niniejszem zwołuję sesję naczelników gmin i pisarzy gminnych na dzień 9 stycznia 1928 r. godzina 12 w południe do Sali Magistratu w Oświęcimiu.

Wzywam do punktualnego przybycia, gdyż przedmiotem obrad będą sprawy, związane z sejmową akcją wyborczą.

Starosta:

Zarzecki w. r.”

Na wzór „roków wójtowskich” urządził ów starosta także „roki nauczycielskie”. Wydał też nakaz, iż wójtowie mają kierownikom szkół na koszt gmin dostarczyć podwozy celem dowiezienia ich do Oświęcimia. Oczywiście inspektor szkolny zarządził na ten czas zwolnienie kierowników szkół od nauki, tak że w większości gmin ze względu na przedwyborczą konferencję szkoły w tym dniu były zamknięte. Rozkaz, wydany wójtom, brzmiał, jak następuje:

„STAROSTA W OŚWIECIMIU

Oświęcim, dnia 18 stycznia 1928 r.

L. 33/28.

Do

Zwierzchności gminnej  
(wszystkie).

O ile tamtejszy P. kierownik szkoły zwróci się do P. Naczelnika gminy z prośbą o dostarczenie podwozy na dzień 24 bm. do Oświęcimia, winien P. Naczelnik gminy pod własną odpowiedzialnością dostarczyć mu dwukonnej wygodnej podwozy.

Starosta:

Zarzecki mp.”

W samej Małopolsce kasy gminne wypłaciły naczelnikom gmin za podobne wyjazdy na „roki wójtowskie” **co najmniej pół miliona złotych, wypłacały zaś je dlatego, gdyż wprowadzone zostały przez starostów w błąd co do charakteru owych sesji wójtowskich. P. Minister Spraw Wewnętrznych, o ile wiedział o tem a nie przeciwdziałał, jest odpowiedzialny za tę szkodę zrządzoną samorządowi przez starostów.**

W stosunku do podejrzanych politycznie „naczelników gmin” organizowali starostowie demagogiczną nagonkę, wmawiając w ludzi, pragnących wyjechać za zarobkiem za granicę, iż dlatego nie pojadą, gdyż wójt nie popiera „jedynki”. Tę metodę presji zastosowano np. w starostwie **tarnobrzeskiem, żywieckiem i wadowickiem.**

W **Wadowicach** tak dalece nie robiono sobie żadnych ceremonji z przyzwoitością urzędową, że posterunki policyjne w nocy budziły wójtów, wzywając ich, aby stawili się na „roki wójtowskie” do Wadowic, a tymczasem zamiast urzędowej konferencji w sprawach służbowych przedstawiono wójtom kandydata listy Nr 1 generała Galicę, Walewskiego i Gwiżdża. Gdy zaś po wywodach tych kandydatów zapisał się do głosu wójt z Zembrzyc, obecnie poseł Szczepan Fidelus, i wchodził na podium, wówczas agitatorzy jedynki na oczach starosty i komendanta powiatowego P. P. wójta tego, a zarazem kandydata na posła czynnie znieważyli na owych „rokach wójtowskich”. Za takie zachowanie się na publicznem miejscu winowajcom ani włos z głowy nie spadł, mimo że staroście pisemnie zwrócono uwagę na konieczność zastosowania do winnych ustawy.

Starosta w **Strzyżowie** w dniu 15 lutego 1928 r. wezwał urzędowo wszystkich naczelników gmin, sekretarzy gmin, i kierowników szkół na sesję rzekomo urzędową, gdy zaś ci na koszt swych gmin stawili się w starostwie, polecono im udać się na wiec B. B. do sali Sokoła.

Starosta w **Nowym Targu** kilkakrotnie w czasie przedwyborczym urządzał na koszt gmin sesje wójtowskie i na tych sesjach nakazywał wójtom urzędowo, bijąc pięścią w stół, że muszą z całemi wsiami głosować na listę Nr 1. To samo czynił (lecz już bez bicia pięścią w stół) starosta w **Limanowej**. To też nauka nie poszła w las. Urząd gminny w Zawadzie wraz z obwodową komisją wyborczą zrozumiał intencję starosty i głosowanie, choć z pewnem w ustawie zabronionem uproszczeniem przeprowadził tak, że starosta mógł już być zadowolony. **Oto komisja wyborcza odgłosowała za wszystkich wyborców**, którzy do głosowania się nie stawili i to odgłosowała kartkami z numerem „1”.

Nadużycia, popełniane przez wójtów i pisarzy w czasie głosowania, miały charakter masowy, odpowiedzialność za te nadużycia spada jednak na Rząd, względnie jego organa, które presje w tym względzie na urzędy gminne wywierały. Nieposłuszeństwo w tym względzie pociągało za sobą bardzo często złożenie z urzędu opornego przedstawiciela samorządu. Za ujawnienie rzeczywistej bezpartyjności, albo niechęci w stosunku do partji rządowej, zawieszono w urzędowaniu naczelników gmin, np. w **Sokolnikach, Rzesnej Polskiej, Grzybowicach, Siedliskach Zagórz**u pow. Lwów w **Rudce** (pow. Lubaczów) w **Bełżcu** (pow. **Korycin**) za to, że sta zasuspendował także w urzędowaniu wójta gminy Rawa Ruska. Starosta nie chciał zrzec się kandydatury, względnie podporządkować się wskazówkom starosty w sprawach swej kandydatury. Tak samo postąpiły władze z wójtem Sawickim, obecnie posłem na Sejm.

Urzędowe „roki wójtowskie” urządzał też starosta w **Zborowie** do spółki z agitatorom „jedynki” niejakim Wilenką. Na jednej z takich sesji w dniu 29 lutego 1928 r. wprost dopuszczano się na naczelnikach gmin zbrodni gwałtu publicznego, wymuszając na nich groźbą suspendowania popieranie „jedynki”, dla przykładu zostali zawieszeni w czynnościach urzędowych naczelnicy gmin z **Bogdanówki** i **Danilowiec**, w orzeczeniach zaś nie podano żadnych powodów, dla których tak z nimi postąpiono. Wójtów podzielił starosta na IV klasy zależnie od wyniku sejmowych wyborów dla „jedynki”. Ci, którzy w swych gminach mieli minimalne ilości głosów na Nr 1, zaliczeni zostali do 4 klasy, reszta zaś za-

leżnie od cyfry głosów do III, II lub I klasy. Rezultaty tej klasyfikacji podawano przed wyborami do Senatu do wiadomości ogółu, aby ci z niższych klas mogli się jeszcze przy wyborach senackich „poprawić”.

\*

Bezceremonialność i brutalność walki wyborczej przejawiała się w wykorzystaniu przez Rząd władzy w celu usuwania z drogi ludzi, mogących być niewygodnymi przeciwnikami w walce wyborczej i niszczenia ich egzystencji. Walce tej towarzyszyło spekulowanie, iż mniej wytrzymali załamają się w niej moralnie i staną się łupem stronnictwa rządowego. Przewidywania te sprawdziły się częściowo, albowiem znaleźli się między urzędnikami i funkcjonariuszami publicznymi tacy, którzy po przeniesieniu ich na nowe gorsze posady, zmienili swe przekonania za cenę powrotu na dawne posady. Kwestja prześladowania urzędników, byłych posłów sejmowych i senatorów była rozpatrywana w sejmowej Komisji Administracyjnej i ze wszystkich stron podnosiły się głosy, że takie przeniesienia i rugi nie są dopuszczalną formą załatwiania porachunków osobistych czy partyjnych w państwie praworządne. Rugi te i przeniesienia dokonywane były pod przemożnym wpływem administracji ogólnej. Naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa w poszczególnych województwach wygotowali listy proskrypcyjne, a odośnie ministerstwa na żądanie wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dokonywały przeniesień i rugów. Jak te rugi i przeniesienia rzeczowo były nieuzasadnione, tego dowodem typowa sprawa przeniesienia kierownika szkoły **Tomasza Karkowskiego**, z powiatu miechowskiego do Kukowa w powiecie makowskim za to tylko, że odważył się kandydować z listy „Wyzwolenia“ w okręgu krakowskim. To samo uczyniono z kierownikiem szkoły, obecnym posłem **Piotrem Rychlikiem**. Podobne metody zastosowano też do byłych posłów **Prószczyńskiego**, **Dubiela**, **Bielaka**, **Zamorskiego**, **Niezbalskiego**, byłego senatora **Erdmana**, redaktora i profesora **Michałkiewicza** i wielu innych. Akty, przenoszące tych urzędników na inne posady, wydawano w chwili, gdy jeszcze byli posłami, gdy obowiązywał zakaz ustawowy wydawania podobnych zarządzeń oraz wydawano je wbrew postanowieniom Konstytucji jakby za karę, że posłowie ci wykonywali swój mandat nie według intencji Rządu, lub że odważyli się kandydować.

Podczas, gdy tak traktowano jednych funkcjonariuszów rządowych, innych zachęcano do agitacji za listą rządową. Prawie wszyscy inspektorowie szkolni na konferencjach nauczycielskich agitowali za listą rządową. Dopomagali im w tem Starostowie. Starosta w **Drchobyczu**, przedstawivszy nauczycielstwu, zebranemu na konferencji, kandydata listy Nr. 1, zażądał głosowania na niego, twierdząc, że mimo tajnego głosowania będzie wiedział, kto jak głosował, a w razie głosowania na inną listę „wyciągnie z tego konsekwencję“. Agitatorzy nauczyciele z reguły używali szkół na lokale zgromadzeniowe. Pp. posłowie członkowie Komisji Administracyjnej przytaczali liczne przykłady urlopowania nauczycieli do agitacji wyborczej, a inspektorowie szkolni wprost do agitacji tej zachęcali. Twierdzono, że około 2.000 nauczycieli urlopowano dla celów wyborczych.

Inspektorat szkolny w **Gnieźnie** taką agitację prowadził w formie urzędowej za listą rządową (Nr. 30):

„INSPEKTORAT SZKOLNY

w Gnieźnie  
Nr. Dz. 855/28

Gniezno, dnia 15 lutego 1928 r.

Do

PP. Kierowników szkół  
miasta Gniezna i powiatu.

Celem przeprowadzenia jaknajszerszej propagandy wyborczej za listą Nr. 30 (Katolicka Unja Ziem Zachodnich) zwołuje główny Komitet Wyborczy urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych ziem zachodnich za pośrednictwem tutejszego Starostwa zebranie urzędników wszystkich dykasterji tutejszego powiatu w Gnieźnie w dniu 16 lutego r. b. o godz. 17 w sali Hotelu Europejskiego w Gnieźnie.

Na zebranie zapraszam wszystkich PP. Kierowników, nauczycieli z tem, że życzeniem władz szkolnych jest, aby nauczycielstwo całemi siłami popierało listy, stojące na gruncie współpracy z Rządem.

Wśród tych list na terenie ziem zachodnich największe szanse powodzenia posiada lista Nr. 30 (Katolicka Unja Ziem Zachodnich).

Inspektor szkolny  
Kusza”.

Dokument powyższy stwierdza nietylko angażowanie się władz szkolnych w agitację wyborczą, ale także angażowanie się starostwa w kierunku wywierania presji wyborczej na wszystkich urzędników i funkcjonariuszów państwowych.

\*

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa ustosunkowania się władz administracyjnych i policyjnych **do propagandy wyborczej za pomocą drukowanego słowa**. Do kolportowania i rozlepiania ulotek i afiszów propagandowych użyte zostały organa rządowe. Policjanci państwowi trudnili się rozpowszechnianiem odezw agitacyjnych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zjawisko to było tak powszechne, że chyba żaden przedstawiciel Rządu przeczyć mu nie może. Starostwa i władze samorządowe, głównie magistraty i wydziały powiatowe również zajmowały się z urzędu rozsyłką plakatów i odezw wyborczych „jedyнки”. Od przesyłek pocztowych organa te nie uiszczają przepisanych opłat pocztowych, zaopatrując druki w napis „opłata ryczałtowa”. W tem „ryczałtowaniu” zasłynął wydział powiatowy w Jarosławiu. Z gorliwością zatrudniały się też te organa niszczeniem odezw i afiszów oraz gazet, rozszerzanych przez inne stronnictwa za wyjątkiem „jedyнки”. Policjant, zdzierający afisze wyborcze, nie był zjawiskiem rzadkiem. W ostatnich dniach przed wyborami władze administracyjne zwróciły uwagę na odezwy wyborcze, konfiskując je prawie zawsze bez podstawy prawnej. W **Sosnowcu** np. skonfiskowano w biurze wyborczem listy Nr. 24 odezwę następującej treści, nie zawierającą żadnych znamion przestępstwa.

„Ostrzeżenie.

Co to jest „Blok Współpracy z Rządem“ Nr. 1.

Pod szyldkiem tym ukryły się wstydliwie różne bankrutujące grupki lewicowe, magnaci (Tarnowscy, Lubomirscy i inni) oraz zakapturzona

masonerja, która dąży do opanowania rządów w Polsce i której wpływy czujemy już dzisiaj na każdym kroku.

Różni partyjnicy lewicowi i panowie z majowej Partji Pracy i Związku „naprawiaczy“ przywdziali owczą skórę i nazwali się komitetem „bezpartyjnym“, a także głoszą, że są za „współpracą z rządem“. Jak mogą, namawiają ludzi na swoją listę, a gdy namowy nie skutkują, starają się nawet straszyć wyborców w różny sposób.

Pamiętajcie jednak, że jesteście wolnymi obywatelami kraju, że płacie rządowi ciężko zapracowane pieniądze za podatki, że utrzymujecie państwo i że musicie mieć kontrolę nad rządem i nie dajcie się zastraszyć. Cóżby to było gdyby Naród nie miał kontroli nad rządem, nad urzędnikami? Na całym świecie jest taka kontrola, niema jej tylko w bolszewickiej Rosji, gdzie rządy żydów i komunistów gnębią biedny naród rosyjski.

Gdybyście wybrali ludzi, zalecanych Wam dziś przez różnych starostów, wójtów i pisarzy gminnych, tobyście pozbawili się sami tych praw obywatelskich, o które narody długo walczyły. Zamienilibyście się sami w niewolników, którzy mają tylko pracować, płacić rządowi i... milczeć. Wybrańcy Wasi, zalecani przez różnych politykujących dziś urzędników, nie mogliby już bronić praw i interesów Waszych.

Starosta powinien pilnować swego urzędu, toż samo wójt, pisarz gminny i inni urzędnicy, polityki robić nie powinni, niema tego nigdzie zagranicą. Gdyby wójt, sołtys czy pisarz gminny, czy inny jakiś urzędnik agitował, czy namawiał ludzi na listę „rządową“ Nr. 1. obowiązkiem Waszym jest zwrócić mu na to niewłaściwe zachowanie się uwagę.

Powołać się należy i głośno władzom przypominać okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z 28 grudnia 1918 r. który do dziś obowiązuje:

Wobec zbliżania się terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organy państwowe i samorządowe nie mogą pod żadnym pozorem wywierać nacisku na wyborców na rzecz jakiegokolwiek listy kandydatów. Urzędnicy winni takiego nadużycia władzy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wybory muszą się odbyć w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, by istotna wola Narodu mogła znaleźć wyraz bez najmniejszego skrępowania.

Nie mam zamiaru krępować osobistych przekonań urzędników — muszą oni jednak występując w charakterze urzędowym, zachowywać całkowitą bezstronność wobec sprzecznych z sobą nieraz dążeń kierunków i grup politycznych.

Minister Spraw Wewnętrznych

*Thugutt*“.

Warszawa, dnia 27 grudnia 1928 r.

Nie słuchajcie też różnych agitatorów, którzy Was na listę „rządową“ Nr. 1 namawiają.

Nie czytajcie pism, które Wam jako darmochę do gmin nadsyłają („Gospodarz Polski“, „Chłop Polski“, „Rolnik Polski“, „Głos Monarchisty“, „Grudziądzka“). Wiecie kto za nie płaci?... Ci, którzy Wasze

sumienie narodowe chcą zatruć. Pełno tam kłamstwa, obłądy i podstęp. Znać rękę masonerii, która chce rozbić Naród i osłabić Państwo.

Więc Was ostrzegamy, Rodacy, i prosimy ostrzegajcie innych!

Idźcie tam, gdzie Wam wskazują Biskupi polscy w swym liście pasterskim. Mówią do was wyraźnie: „nie dajcie się niczem zastraszyć“.

Głosujcie wszyscy solidarnie, jak jeden mąż na listę Katolicko-Narodową 24“.

Komisariat na miasto **Warszawę**, w okresie przedwyborczym skonfiskował Związkowi Ludowo-Narodowemu jedenaście ulotek przedwyborczych oraz jeden plakat barwny. Wydział VIII Karny Sądu Okręgowego w Warszawie uchylił wszystkie te konfiskaty wobec braku cech przestępstwa w ich treści. Plakat „Pomyśl i głosuj na 24“, pomimo uchylenia konfiskaty i pomimo interwencji, nie został przez Komisariat Rządu zwrócony.

W okręgu 43 (**Wadowice**) skonfiskował starosta afisz „Wyzwolenia“ treści następującej:

„W okręgu 43 znana jest to sprawa  
Ze za jedynką tylko kupiony obstawa“.

Prokurator konfiskatę tę uzasadnił twierdzeniem, iż wiersz zawiera występki z art. 1 ust. 2 i 3 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 V. 1927 r. poz. 399 Dz. U. P. Innego jednak zdania był Sąd Okręgowy, który konfiskatę tę uchylił dla braku znamion jakiegokolwiek przestępstwa.

Z wielką energią przeprowadzała policja konfiskatę ulotki „Zdobycze żydowskie w ostatnim roku“, jakkolwiek odezwa ta nie karygodnego nie zawierała, zawierała bowiem jedynie wyjątki z gazet polskich i żydowskich. W pościgu za tą ulotką władze policyjne przetrząsnęły mieszkanie ks. Adama Błaszczyka w **Kielcach** i dra Konrada Kosieradzkiego.

System konfiskat stosowany był z całą bezwzględnością zwłaszcza w **Katowicach**. Organ prasowy Śląskiego Bloku Katolicko-Ludowego „Polonia“ został 13 razy skonfiskowany głównie za artykuły, dotyczące wyborów. Również konfiskacie uległy odezwy „Głosujcie na listę Śląskiego Bloku Katolicko-Ludowego“, „Do robotników kopalń skarbowych“, „Rodaczki i Rodacy“, wreszcie broszurka niemiecka posła Korfantego, zatytułowana „Aufruf an die Oberschlesien, — Spezialausgabe für deutschsprechende Polen“. Wiele z powyższych konfiskat nie uzyskało zatwierdzenia sądowego.

W aktach Komisji Administracyjnej jest też wiele dowodów na to, że policja z nakazu władz administracji ogólnej konfiskowała już to w biurach wyborczych, już to u poszczególnych wyborców, pakiety kart do głosowania.

Zupełnie inną miarę przykładął Rząd do druków, wydawanych w interesie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Druki te, zawierające nieraz ohydne napaści osobiste i oszczerstwa, wydawane były anonimowo bez wskazania nakładcy i bez wskazania drukarni, skutkiem czego paszkwilanci liczyć mogli na bezkarność. Druki innych stronnictw, o ile zawierały podobne uchybienia, były natychmiast konfiskowane. Rząd tedy stosował tu dwie miary.

Organa administracyjne nie ograniczyły się tylko do ścigania druków wyborczych. Znany jest wypadek, że organa te zezwalały na propagandę wyborczą przy pomocy filmów pod warunkiem atoli, że propaganda ta dotyczyć będzie wyłącznie tylko listy Nr 1. Natomiast inną metodę stoso-

wano do filmów np. opracowanych przez P. P. S. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. opracował film propagandowy na rzecz P. P. S. i złożył go do ocenzenia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Z ocenowaniem jednak nie spieszono się, następnie zażądano zmiany pewnych scen i zmiany pewnych napisów, a gdy Centralny Komitet Wykonawczy zgodził się na te skreślenia i gdy już uzyskał licencję na wyświetlenie filmu, poseł Pużak otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zawiadomienie, że o ile nie zostanie skreślone z filmu wezwanie „Głosujcie na listę P. P. S. Nr 2“, to film ten nie będzie mógł być wyświetlany publicznie. A tedy to co było dozwolone dla „jedyńki“, nie było dozwolone dla „dwójki“.

\*

Według art. 87 ordynacji wyborczej **przy ustalaniu wyniku wyborów mają prawo być obecni pełnomocnicy poszczególnych list.** Jest rzeczą dziwną na jakiej podstawie szereg okręgowych komisji wyborczych wogóle nie **dopuszczał pełnomocników list na posiedzenie**, na którym ustalano wyniki wyborów. W tych to komisjach działały się istnie misterja wyborcze. Np. komisja okręgu wyborczego Nr 3 (**Siedlce**) nie dopuściła na posiedzenie pełnomocnika listy Nr 25 komisja wyborcza okręgu Nr 63 (**Wilno**) nie sprawdzała wcale wyniku wyborów w poszczególnych komisjach obwodowych, Komisja w okręgu Nr 59 (**Brześć Litewski**) nie dopuściła na posiedzenia pełnomocnika listy Nr 19, jakkolwiek był na posiedzenie to pisemnie zaproszony. Na posiedzeniu tem unieważniono liście Nr 19 kilka tysięcy głosów z przyczyny, że kartki głosowania były brudne i ręcznem pismem wypełnione. Najpierw ogłoszono, że lista Nr 1 ma dwa mandaty, lista zaś Nr 19 trzy, jednak po korekturach obliczeń okazać się miało, że lista Nr 1 ma trzy mandaty, lista zaś Nr 19 tylko dwa mandaty.

Ale takiego żmudnego liczenia głosów i kontrolowania kartek wyborczych, jakie przeprowadzała komisja wyborcza okręgowa w **Nowym Sączu**, chyba nigdzie nie było. Liczono i kontrolowano prawie całe dwa tygodnie. Raz doliczono się o jeden mandat więcej do listy Nr. 1. oraz nie doliczono się mandatu dla listy Nr. 30, później jednak, po zredukowaniu potrzebnej ilości głosów partji Nr. 1, wreszcie doliczono się jednego mandatu dla listy Nr. 30, na której czołowe miejsce zajmował b. ważny kandydat p. hr. Stadnicki.

W okręgu **Tarnopolskim** pełnomocników list Nr. 10 nie dopuszczono do sali, gdzie się odbywało zliczanie głosów. Mężowie zaufania tego stronnictwa, fungujący przy poszczególnych komisjach, naliczyli w powiecie tarnopolskim ważnych głosów padłych na listę Nr. 10 — 3650, w oficjalnem zaś zestawieniu znajduje się cyfra 2,928 głosów. Pełnomocnik listy Nr. 18 nie mógł brać udziału w posiedzeniu komisji dla ustalenia wyników głosowania, wyznaczonem na dzień 7 marca 1928 r. o godz. 10, albowiem posiedzenie to odbyło się już o godzinie 7 rano i odbyło się bez zawiadomienia i obecności pełnomocników list. Ani w jednym z przytoczonych wypadków komisarze wyborczy nie interwenjowali w obronie naruszonego prawa.

W okręgu wyborczym Nr. 39 (**Katowice**) zastosowano niezwykle procedurę reklamacyjną. Mianowicie podstawieni agenci stronnictwa rządo-

wego wnieśli tysiące reklamacyj, nie popartych żadnymi dowodami, a zawierającymi gołosłowne zaprzeczenia prawa obywatelstwa poszczególnych wyborców. Komisje uwzględniały tego rodzaju gołosłowne protesty i żądały od tysięcy obywateli przedkładania urzędowych świadectw obywatelstwa. Z powodu niemożności otrzymania tych świadectw w terminie, zostały osoby te skreślone z list wyborczych, jakkolwiek bezsprzecznie prawa obywatelstwa posiadały. Chociaż te podstępne machinacje były zjawiskiem na terenie okręgu wyborczego Nr. 39 powszechne, to jednak żaden komisarz wyborczy nie uznał za stosowne wystąpić przeciw podobnym objawom omijania i wypaczania prawa.

\*

**Nacisk na wyborców, by oddali swe głosy na listę Nr. 1. wywierano także za pośrednictwem związków kupieckich i t. p. związków zawodowych.** Starostwa znieważały zarządy tych związków do zwoływania członków na zebrania. W charakterze referentów na tych zebraniach występowali urzędnicy podatkowi oraz kandydaci z listy Nr. 1. Starostwo Dubieńskie pod L. 1079 taki wydało okólnik:

„STAROSTWO DUBIEŃSKIE  
L. 1079.

Dubno, . . . . . 1928 r.

Do

Zarządu Związku Kupców

w Dubnie.

Załączając przy niniejszem zaproszenie na zjazd Okręgowego Związku Kupców w Łucku proszę o bezwzględne wydelegowanie swojego przedstawiciela.

1 zał.

Starosta: (—) *A. Kański.*

CENTRALA ZWIĄZKU KUPCÓW

Odpis.

w Warszawie.

Łuck, dnia ..... 192 r.

Oddział Okręgowy w Łucku.

ul. Jagiel. 48. Tel. 190.

Do Wielmożnego Pana

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z uwagi na szereg aktualnych, a doniosłych kwestyj, interesujących szczególnie kupiectwo na Wołyniu, Zarząd Okręgowego Związku Kupców w porozumieniu z Centralą zwołuje na niedzielę 2 stycznia r. b. w Łucku w lokalu Banku Kupieckiego, Jagiellońska 48, Zjazd okręgowy Związków Kupieckich na Wołyniu, na który również przybędą:

Prezes Zarządu Centr. Zw. Kup. b. senator A. Truskier.

Wiceprezes Zarządu Centr. Zw. Kup. poseł Wiślicki.

Na porządku dziennym: Sprawy podatkowe, podatek obrotowy, podatek dochodowy, podatki komunalne i t. d. Sprawa Izby Handlowo-Przemysłowej na Wołyniu, Wybory do Sejmu i Senatu. Wolne wnioski.

Komunikując o powyższem Zarząd Okręgowego Związku Kupców w Łucku uprasza Szanownego Pana o przybycie na Zjazd.

Zjazd rozpocznie się punktualnie o godz. 11 rano.

Prezes Zarządu: (—) *S. Dal.*

Dyrektor: (—) *M. Bak.*

Starosta w **Nowym Targu** wezwał do siebie podczas pobytu w Zakopanem przedstawicieli miejscowych kupców i zażądał głosowania na listę Nr. 1, oświadczając, że wobec zwiększenia władzy starostów, kupcy na wypadek odmiennego głosowania narażą się na represje policyjne i podatkowe. Związek fjakrów w Zakopanem wystąpił z wnioskiem do Starostwa w Nowym Targu o podwyższenie taryfy fjakierskiej. Starostwo propozycję zaakceptowało pod warunkiem atoli, że prezes stowarzyszenia fjakrów Kluś wstąpi do komitetu wyborczego listy Nr. 1 i będzie agitował między fjakrami za tą listą. Gdy Kluś propozycję starostwa przyjął, taryfa została podwyższona, a odnośną decyzję starosty wydano Klusiowi nie za pośrednictwem urzędu gminnego, lecz za pośrednictwem biura agitacyjnego „Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem“.

Grożba utraty uprawnień przemysłowych i handlowych stanowiła także środek represyjny w stosunku do przeciwników grupy wyborczej Nr. 1. Starosta z Nowego Targu zabronił zarządowi „Sokoła“ w Zakopanem wynajmowania sali „Sokoła“ jakimkolwiek partjom poza „jedyneką“, grożąc, że na wypadek niestosowania się do jego życzenia, odbierze „Sokołowi“ koncesję na „kino“. Starosta w **Łucku** zagroził drukarzowi Belfiarowi „batem“ na wypadek jeśli w dalszym ciągu sporządzał druki wyborcze dla stronnictw nierządowych.

Starosta w **Rudkach**, jako komisarz Powiatowej Kasy Oszczędności wstrzymał załatwienie podań o pożyczki aż do czasu po wyborach i uzależnił przyznanie pożyczek od zachowania się politycznego petentów w czasie wyborów.

Starosta w **Drohobyczu** osobiście agitował za jedynką, jeżdżąc po gminach, a wójtom nakazał zapowiedzieć ludności, że ten, kto odda głos na „jedynekę“ otrzyma po wyborach przydział cukru i mąki. Wyjaśnić należy, że zapasy cukru i mąki starosta ten posiadał, atoli przeznaczone były one nie na „mannę wyborczą“, lecz dla ratowania powodzian.

**Częste też były wypadki bicia obywateli przez policję.** Nawet w stolicy Państwa Warszawie zdarzył się taki fakt w dniu 12 lutego 1928 r. po rozbiciu wiecu Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego. Przebieg tego faktu ilustrują zeznania jednego ze świadków, opublikowane w odeszwie. Brzmiały one, jak następuje:

„Warszawa, 12 lutego 1928 r. Dziś około godz. 1-ej po poł. szedłem ulicą Karową w kierunku od Krak. Przedm. ku Wiśle. Około gmachu panoramy spostrzegłem po przeciwnej stronie ulicy grupę osób w liczbie około 30—40 krzyczącą prawie stale: „Niech żyje Marszałek Piłsudski“, „Niech żyje jedynka“ i rzucającą się z obu stron na wychodzącą z gmachu Tow. Higienicznego publiczność, przy czem wychodzących w nieludzki sposób bito przeważnie gumowymi pałkami długości około pół metra, częściowo laskami.

Pomiędzy napastującymi spostrzegłem kilku znanych mi z widzenia agentów policji politycznej, którzy byli najbardziej agresywni i najwięcej bili.

Bicie to w kilku zaobserwowanych przezemnie wypadkach miało cechy poprostu zwierzęcości, — kiedy mianowicie aresztowano bitych. (nie bijących), — przez drogę do miejsca aresztowania trzymało ich z tyłu za ręce po dwóch agentów, a trzeci ręką złożoną w kulak

uderzał w nos, usta i t. p. Szczególną zwierzęcością odznaczał się agent policji politycznej ubrany w miękki czarny kapelusz. Spostrzegłem go w parę minut po przewiezieniu mnie do urzędu śledczego, spisującego w tymże urzędzie nazwiska aresztowanych. Mówi jakby z akcentem kresowym.

Zwróciło moją uwagę zachowanie się policji mundurowej. Mianowicie, policjanci zarówno konni jak i piesi stali tuż obok napastników, a nawet częściowo pomiędzy nimi i spokojnie przyglądali się masakrowaniu wychodzącej publiczności, natomiast w kilku wypadkach wmieszali się czynnie w ten sposób, że kiedy napadnięci próbowali się bronić, obezwładniano ich, oddawano w ręce cywilnych, którzy już rozprawiali się w sposób, jak wspomniałem wyżej.

Naprzeciw wyjścia z Tow. Higienicznego stała grupa osób złożona z kilku oficerów policyjnych, urzędnika Komisarjatu Rządu, Lissowskiego i jednego wyższego urzędnika urzędu śledczego, którego później również spostrzegłem w urzędzie śledczym, gdzie tytułowano go „naczelnikiem” (Mówiono mi tam, że nazywa się Suchenek). Agenci policji politycznej uczestnicy w napadzie stale porozumiewali się z tą grupą.

W pewnym momencie jeden z policjantów doprowadził do grupy tej jednego z napastników, trzymając w ręku odebraną mu pałkę gumową. Pałkę tę odebrał od posterunkowego jeden z komisarzy, oddał ją aresztowanemu i puścił go swobodnie.

W bezpośredniej obecności tychże panów z Komisarjatu Rządu i oficerów policji miała miejsce następująca scena. Na dwóch przechodniów napadło z tyłu kilku cywilnych z pośród wspomnianej grupy pałkarzy. Kiedy napadnięci próbowali się bronić i wznieśli laski — stojący obok policjanci mundurowi w liczbie kilkunastu z oficerem policji na czele rzucili się na napadniętych i pobili ich straszliwie kolbami.

Po pewnym czasie trwania opisanej powyższej masakry — policja pod wodzą oficera, niskiego wzrostu z ciemną brodą, z dwoma srebrnymi paskami na rękawie — (nazwiskiem podobno Pitułaj) skierowała grupę pałkarzy ku schodkom przy ślimaku, równocześnie przecinając drogę wychodzącą z sali publiczności w kierunku Krakowskiego i zmuszając ją do udawania się poprostu ku oczekującym na dole przy schodkach pałkarzom.

Uczyniony tam sztucznie zator sprawił, że publiczność znalazła się jakby w matni. Po pewnym czasie zwolniono drogę ku Krakowskiemu, część bojówki wróciła na Karową. Publiczność wąskim strumieniem przez schodki zaczęła wracać, a tu znów pałki puszczone w ruch, wyłapując zwłaszcza młodzież akademicką.

Widziałem np. przechodzącego studenta, idącego w towarzystwie starszej kobiety, którego napadnięto z tyłu, kilkakrotnie uderzono, a następnie... aresztowano. Spotkałem go później w areszcie — oświadczył mi, że poprostu przechodził Karową w towarzystwie swej matki...

Moja dłuższa obecność okazała się widocznie komuś nie na rękę... i zostałem aresztowany przez agenta policji tajnej.

Po mniej więcej dwugodzinnym pobycie w urzędzie śledczym razem z grupą innych aresztowanych oraz po kilkakrotnych domaga-

niach się przesłuchania — zostałem wezwany do kogoś z kierowników, który mi oświadczył, że jestem wolny.

Podziękowałem za uprzejmość, zażądałem jednak spisania protokołu.

Odmówić temu żądaniu nie można było. Bardzo znamienne i ciekawe były okoliczności, w jakich protokół spisywano. Mianowicie, kiedy po wstępnem zdaniu podyktowałem, że widziałem pomiędzy napastnikami agentów policji tajnej — protokółant przerwał pisanie, wyszedł z pokoju, a po powrocie tuż za nim weszło kilku agentów właśnie tych, którzy byli bardzo czynni pomiędzy pałkarzami, i zasiedli przy sąsiednich biurkach, tak, że protokół dyktowałem już dalej w ich obecności.

Co chwila też wpadał i wysoce zdenerwowany zaglądał do protokołu młody pan, którego tytułowano porucznikiem.

W pewnym momencie do pokoju wpada, któryś z agentów i zwracając się do siedzącego tam już kolegi pyta: „Panie, jak pan się nazywa?“ — „Wasilejew“ — odpowiada zapytany. Wiem, że nazywa się inaczej. Przypuszczam, że komedje zagrano dla wprowadzenia mnie w błąd.

Po podpisaniu protokołu, oskarżającego agentów policji, ten pan „porucznik“ oświadczył mi, że jestem znów aresztowany. Kiedy zaznaczyłem, że jednak władza, zdaje mi się wyższa, zwolniła mnie usłyszałem „a ja pana zatrzymuję“.

Po krótkim pobycie w areszcie zostałem zwolniony“.

Prezes Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego w skardze zakomunikował o tych faktach Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Skutku jednak dotąd niema, żaden bowiem winowajca nie został ukarany.

W okręgu Nr. 46 (**Przemysł**) policjant państwowy, specjalnie urlopowany na wybory urządził bojówkę pod kierownictwem osobnika wypuszczonego z kryminału i wspólnie rozbijali wiece liście Nr. 10.

W toku dyskusji na Komisji Administracyjnej, podnosili mówcy z Klubu Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, a również zaznaczył sam p. Minister Spraw Wewnętrznych, że policja nie zastrzeliła nikogo i że wybory obeszły się bez trupów. To prawda. Nie mniej też prawdą jest, że również nie padł z rąk wyborców żaden policjant, czy urzędnik, ani też zdrowie żadnego policjanta czy urzędnika nie zostało przez obywateli nadwyrężone mimo, że policja i urzędnicy wyprowadzali obywateli z równowagi nadużywaniem władzy i prawa i mimo, że zachowaniem się swoim wprost prowokowali ekscesy i zaburzenia. **Dowodzi to, że społeczeństwo okazało się lepsze od swych urzędników i policjantów, postępowało rozważnie i nie dało się sprowokować do zająć, któreby dały pretekst do zaścielania pola walki wyborczej trupami obywateli.** Jest to więc zasługa samego społeczeństwa, a nie policjantów i urzędników, którzy — niestety — praktykami wyborczymi podsycali ogólne rozdrażnienie i wzburzenie.

\*

Przedstawiony materiał faktyczny, dotyczący nadużyć wyborczych, który jest tylko drobnym fragmentem w porównaniu z wielką ilością faktów zawartych w obfitych już aktach Sejmu, sprawy tej dotyczących,

potwierdza zarzuty, podnoszone na Komisji Administracyjnej przez Pp. Posłów, że polityka wyborcza Rządu nie tylko naruszyła czystość i legalność wyborów, ale także zdemoralizowała aparat urzędniczy przez wciągnięcie go wbrew prawu w wir nielegalnej i niesumiennej agitacji wyborczej oraz, że skutkiem takiej polityki, stosunek ludności do władz administracyjnych uległ zepsuciu. Ze tak jest w rzeczywistości, oraz, że odpowiedzialność spada za to na Rząd, dokładnie będzie mogła stwierdzić Nadzwyczajna Komisja Sejmowa do zbadania nadużyć wyborczych, jako organ Sejmu, wyposażony w te uprawnienia, jakie okazują się niezbędnymi do rzeczowego, sumiennego i ścisłego ustalenia faktów.

Dlatego też Komisja Administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm powziąć raczy następującą uchwałę:

## **UCHWAŁA SEJMU**

**w sprawie nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania nadużyć wyborczych.**

### **§ 1.**

Zgodnie z art. 24 Konstytucji Sejm powołuje Nadzwyczajną Komisję do zbadania zarzutów dotyczących nadużyć wyborczych, popełnionych przez władze i urzędy państwowe, oraz urzędników i funkcjonariuszów tych władz.

Komisja składać się będzie z 7-miu posłów najliczniejszych siedmiu klubów sejmowych, które zgłoszą zamiar uczestniczenia w Komisji.

### **§ 2.**

Zadaniem Komisji jest zbadanie zażaleń dotyczących nadużyć, popełnianych przez władze urzędy oraz urzędników i funkcjonariuszów państwowych w okresie przedwyborczym, tudzież w czasie wyborów i w czasie ustalania wyników wyborów do Sejmu i Senatu.

W szczególności Komisja podda badaniu i ocenie fakty nadużyć zawarte we wnioskach poselskich druki nr-y 4, 21, 23, 33, 37, w aktach przekazanych Sejmowi na zasadzie art. 103 ust. 3 sejmowej ordynacji wyborczej wreszcie zawarte w protokołach obrad Komisji Budżetowej i Administracyjnej oraz w sprawozdaniach stenograficznych z posiedzeń sejmowych wreszcie ujawnione bezpośrednio w Komisji Nadzwyczajnej. Nadto przekazany zostanie Komisji materiał, dotyczący nadużyć wyborczych, zakomunikowany sejmowej Komisji Administracyjnej przez poszczególnych posłów i senatorów.

### **§ 3.**

Komisja wybierze z grona swego przewodniczącego, który kierować będzie pracami Komisji, reprezentować Komisję nazewnątrz.

§ 4.

Komisja ma prawo przesłuchiwania obok innych osób, również urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz posiada prawo wglądu w akta urzędowe.

W tym celu przewodniczący Komisji powiadomi Ministra Spraw Wewnętrznych o miejscu i czasie urzędowania Komisji, oraz wskaże, którzy urzędnicy i funkcjonariusze państwowi w charakterze świadków mają być przesłuchiwani i w tym celu zwolnieni z obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej, oraz jakie akty, mają być Komisji przedłożone. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z właściwymi Ministrami wyda w tym względzie zarządzenia. Również Minister Spraw Wewnętrznych wyda polecenie podwładnym organom, by wszelkie wnioski Komisji, co do dostarczenia lokalu dla celów urzędowania Komisji, wzywania świadków oraz dostarczenia protokółantów zostały niezwłocznie wykonane.

We wszystkich sprawach urzędowych komunikuje się Komisja z organami władz państwowych za pośrednictwem najstarszego rangą przedstawiciela urzędu administracji ogólnej, urzędującego w danej miejscowości, który też wyda odpowiednie zarządzenia w sprawie powołania świadków, nieobjętych listą, podaną Ministrowi, oraz w sprawie dostarczenia lokalu i protokółantów.

§ 5.

Prowadzeniem dowodów kieruje przewodniczący Komisji. Każdemu członkowi Komisji przysługuje prawo zadawania pytań, po uprzednim zgłoszeniu tego zamiaru u przewodniczącego Komisji.

Przewodniczący przechowuje też akta, dostarczone Komisji.

Dowód ze świadków przeprowadzony będzie przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów rozp. Prez. Rz. P. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem.

§ 6.

Ze swych czynności urzędowych spisuje Komisja protokół, który sporządzony być musi na posiedzeniu i stwierdzony podpisem przewodniczącego i przynajmniej 2 członków Komisji.

§ 7.

W wypadkach rozbieżności zapatrywań na sposób prowadzenia dochodzeń, przewodniczący Komisji zarządza sam lub na żądanie jednego z członków Komisji posiedzenie Komisji, celem rozstrzygnięcia spornej sprawy. W tym wypadku Komisja przeprowadza obrady przy odpowiedniem zastosowaniu regulaminu sejmowego, przyczem przemówienie jedno nie może trwać dłużej niż 10 minut. W posiedzeniu tem brać mogą udział tylko członkowie Komisji,

§ 8.

Komisja ma prawo powierzyć przygotowanie i zreferowanie jednemu członkowi Komisji, któremu też przysługuje prawo zasięgania za wiedzą

przewodniczącego Komisji potrzebnych informacji u władz. Po zreferowaniu i przedyskutowaniu sprawozdania Komisja przeprowadza badanie sprawy sposobem, w poprzednich paragrafach przewidzianym.

§ 9.

Komisja obowiązana jest z prac swych złożyć Sejmowi pisemne sprawozdanie wraz z wnioskami, które stanowić będą przedmiot obrad Sejmu. Komisja urzędować będzie w permanencji bez względu, czy Sejm będzie otwarty, czy zamknięty.

Warszawa, 3. IV. 1929.

Przewodniczący :

w. z. **Al. Dębski.**

Sprawozdawca :

**Dr Józef Putek.**

---

## WNIOSKI MNIEJSZOŚCI

Do art. 1 ust. 2.

Posła Grünbauma : „Komisja składać się będzie z 9-ciu posłów“.

Posła Jeremicza : Po słowie „z 7-miu“ dodać : „oraz z 7-miu zastępców“.





Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 327194**



000-327194-00-0